



DZIŚ DODATEK SPORTOWY24

RUSZYŁY PIŁKARSKIE LIGI W POLSCE

NA INAUGURACJĘ ARKA WYGRAŁA A LECHIA PONIOSŁA PORAŻKĘ

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



www.dziennikbałtycki.pl

Nr 172 (24 834) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 27.07.2026

81
lat

Dziennik Bałtycki

Relaks

Krzyżówki
do kawy.
Nowości
w programie TV



Malbork

Impreza, która zrodziła się z pasji. Zamek obleżony po raz 25.

Czas na Obleżeniu Malborka cofa się do średniowiecza i... mija szybko. Do historii przeszła jej 25. edycja
– Str. 2

Lębork

Urzędnicy gminy Wicko pod lupą prokuratury

Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień i fałszowania dokumentów przez urzędników Urzędu Gminy Wicko.
– Str. 5

Port Gdynia przyjął największy kontenerowiec w swojej historii i podsumował pół roku
– Str. 6

Jarmark św. Dominika otwarty! Ceremonia odbyła się w sobotę, 25 lipca o godz. 12.00 na przedprożu Dworu Artusa.
– Str. 9



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

Region

Choroba rozpustnych arystokratów znów atakuje. Rośnie liczba zakażeń kiłą

Kinga Furtak

Choroba, która jeszcze niedawno wydawała się należeć do przeszłości, ponownie stała się realnym problemem zdrowotnym. Lekarze zwracają uwagę, że oficjalne statystyki mogą pokazywać jedynie część skali zjawiska. Wiele zakażeń może pozostawać niewykrytych – dowiadyuje się „Dziennik Bałtycki”.

Kiła przez lata pozostawała w cieniu innych chorób zakaźnych. Dziś ponownie staje się poważnym proble-

mem zdrowia publicznego. Dane epidemiologiczne pokazują, że liczba zachorowań na kiłę na Pomorzu rośnie. Choroby weneryczne, które przez lata kojarzone były głównie z młodymi osobami, coraz częściej dotyczą także seniorów. Lekarze obserwują wzrost liczby zakażeń, a część pacjentów trafia do gabinetów po powrocie z zagranicznych wyjazdów, wakacji czy turnusów sanatoryjnych. Wielu z nich nie stosuje zabezpieczeń, bo – jak przyznają specjaliści – wychodzą z założenia, że problem ciąży już ich nie dotyczy. Konsekwencje takiego myślenia mogą być jednak poważne dla zdrowia.

Na Pomorzu działają Punkty Konsultacyjno-Diagnostyczne (PKD), w których można anonimowo, bezpłatnie i bez skierowania wykonać badania m.in. w kierunku kiły, HIV i HCV. W minionym roku wzrosła liczba przeprowadzonych testów. Odnotowano również zwiększoną zachorowalność na choroby przenoszone drogą płciową. Za rosnącymi statystykami kryją się konkretni ludzie i historie, które pokazują, że wciąż potrzeba więcej profilaktyki, rzetelnej edukacji oraz łatwego dostępu do badań. Lekarze podkreślają, że wiele zakażeń można by wykryć wcześniej, gdyby pacjenci częściej korzystali

z diagnostyki i nie obawiali się rozmawiać o swoim zdrowiu.

– Kiła jest chorobą, którą można skutecznie leczyć, ale warunkiem jest szybkie rozpoznanie – podkreślają eksperci. – Lekarze zajmujący się chorobami przenoszonymi drogą płciową od lat zwracają uwagę, że wstyd i obawa przed oceną należą do najczęstszych powodów opóźniania wizyty u specjalisty. W efekcie część osób zgłasza się dopiero wtedy, gdy objawy stają się bardziej dokuczliwe lub choroba zostaje wykryta przypadkowo podczas innych badań.

– Str. 4



Pacjenci, którzy podejrzewają zakażenie kiłą lub inną chorobą przenoszoną drogą płciową, nie powinni zwlekać z wizytą u lekarza. Wczesna diagnostyka pozwala szybko rozpocząć skuteczne leczenie

FOT. 123RF

POLECAMY

JUTRO Połowa naszej energii pochodzi z importu ŚRODA Ile kosztuje pobyt w DPS?

27.07.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Julia, Natalia
Telefon alarmowy: 112

KALENDARIUM

Gdynia

1994: W Gdyni Babich Dołach sformowano Brygadę Lotnictwa Marynarki Wojennej.

Zgodnie z zarządzeniem szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego i rozkazu dowódcy Marynarki Wojennej z 27 lipca 1994 roku, istniejące pułki i eskadry lotnictwa morskiego przeformowano w dywizjony lotnicze i bataliony zabezpieczenia i podporządkowano utworzonemu 31 października 1994 roku Dowództwu Brygady Lotnictwa Marynarki Wojennej w Gdyni. Przyczyną sformowania Brygady Lotnictwa Marynarki Wojennej było scalenie struktury polskiego lotnictwa morskiego. W ten sposób zreorganizowano całe polskie lotnictwo morskie, nadając mu nowocześniejszą i bardziej elastyczną strukturę. Brygada Lotnictwa Marynarki Wojennej otrzymała nazwę wyróżniającą „Gdynska” oraz imię kmdr. por. pil. Karola Trzaski-Durskiego. Doroczne święto zostało ustalone na dzień 15 lipca. Dowództwo mieści się na lotnisku wojskowym w Gdyni w Babich Dołach, natomiast podległe pododdziały znajdują się w Gdyni, Darłowie oraz Siemierowicach.

Polska

2021: Po ponad 14 latach zakończył działalność polski serwis społecznościowy nk.pl (do 2010 nasza-klasa.pl).

Zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem serwisu, nk.pl udostępniała listę szkół i klas, do których użytkownik mógł dopisać się jako uczeń, nauczyciel lub gość, lub też jedynie obejrzeć, kto do danej klasy się zapisał. Lista ta jednak szybko poszerzyła się o organizacje harcerskie, jednostki wojskowe itp. Ponadto, w tzw. Nibylandii, umieszczone były fikcyjne szkoły. Poza możliwością wyszukiwania znajomych dzięki liście uczniów i nauczycieli poszczególnych szkół i klas udostępniona była wyszukiwarka, w której można było znaleźć znajomych po podaniu takich kryteriów jak imię, nazwisko, pseudonim, wiek, płeć lub lokalizacja. W profilach użytkowników można było znaleźć liczne dane o nich, m.in. podstawowe dane osobowe, galerie zdjęć czy listy szkół i klas, do których się dopisali. Do profili można było dodawać komentarze lub wysłać ich właścicielom wirtualne prezenty (w przeważającej większości płatne).

AUTOPROMOCJA



tel. 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

POGODA



dzisiaj
19°C/13°C



jutro
20°C/14°C



Redaktor naczelny
Maciej Sandecki
Z-ca redaktora naczelnego
Mariusz Leśniewski
Wydawca
Tomasz Chudzyński, Krzysztof Juras, Mariusz Leśniewski, Dariusz Olejniczak

www.dziennikbaltycki.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja
ul. Poleże 3,
80-720 Gdańsk, tel. 32 634 21 00
internet@dziennikbaltycki.pl
Prezes Makroregionu
Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy
Ewa Żelazko
Dyrektor marketingu
Robert Gromowski
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

MALBORK

Ta impreza zrodziła się z pasji i trwa dzięki pasjonatom. Zamek obleżony po raz 25.

Radosław Konczyński

Czas na Obleżeniu Malborka cofa się do średniowiecza i... mija szybko. Do historii przeszła 25. edycja, podczas której przez trzy dni, od piątku do niedzieli, można było spędzić czas wokół zamku w towarzystwie rekonstruktorów.

Organizatorzy, czyli Muzeum Zamkowe w Malborku i Urząd Miasta szacują, że przez trzy dni Festiwal Kultury Średniowiecznej „Obleżenie 1410” odwiedza kilkadziesiąt tysięcy osób. Na aktualne szacunki trzeba poczekać. To jest ten czas, gdy muzeum wraz z partnerami opowiada wydarzenia sprzed sześciu wieków w formie edukacyjnej, także zabawowej.

– Rozpoczęło się wydarzenie, które zmieniło bieg historii w naszym regionie. Zapisano się na stałe w historii Polski. Obleżenie Malborka, które przyćmiło nieco wiktoryę grunwaldzką, które zmniejszyło jej znaczenie i zdecydowało, że problem krzyżacki, który wydawał się pod Grunwaldem już załatwiony, był cały czas aktualny i jeszcze długo władztwo krzyżackie w Prusach było śmiertelnym zagrożeniem dla Polski, Litwy. Było organizmem, który generował dużo kłopotów – mówi dr hab. Janusz Trupinda, dyrektor Muzeum Zamkowego.

I podkreśla, że ta impreza zrodziła się z pasji i funkcjonuje dzięki pasji i pasjonatom.

– My dajemy ramy organizacyjne, koordynujemy to wszystko. Dzielimy się naszym terenem zamkowym. Ale chciałbym serdecznie podziękować wszystkim rekonstruktorom parającym się rzemiosłem militarnym, wojennym i wszelakim innym. Miłośnikom historii odtwarzającym dawne dzieje, wszystkich zafascynowanym kulturą wieków średnich, którą jako mediewista – wiadomo – cenię najwyżej. To był porządny świat wbrew temu, co się dzisiaj często mówi. Ale ci, co to mówią, nie znają średniowiecza. Tutaj tym średniowie-



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Na Obleżeniu można było spotkać rekonstruktorów z całej Polski. Gdańska Rota Mieszczańska odtwarzała m.in. średniowieczny szpital polowy

czem dzielimy się ze wszystkimi – mówi Janusz Trupinda.

Oficjalna inauguracja 25. edycji Obleżenia w sobotę była okazją, by wręczyć podziękowania pomysłodawcom i organizatorom pierwszej imprezy, która odbyła się w 2000 roku. Niektórych już nie ma na tym świecie, piękne listy gratulacyjne odebrali więc członkowie ich rodzin.

– Obleżenie zaczęło się od przewodników zamkowych. W 1999 roku zostałem prezesem Koła Przewodników Malborskich, a że miałem związki z rycerstwem, z rekonstrukcjami, bo w Malborku już istniał Krag Rycerzy Zamku Malborskiego, więc rzuciłem hasło, żeby zrobić z Grunwaldu obleżenie Malborka. Razem z Andrzejem Iwanowskim, który też był przewodnikiem i wiceprezesem, razem zaczęliśmy szukać ekipy i znaleźliśmy doskonałą. Założyliśmy Stowarzyszenie Anno Domini 1410 i zrobiliśmy imprezę, która miała być imprezą w zasadzie niekomercyjną i przez wiele lat tak było – mówi Krzysztof Górnik.

Od początku w Obleżeniu bierze udział Jakub Uzdowski, odtwarzający kusznictwo. Jego zdaniem, istotne jest to, że „duch pierwszej imprezy przetrwał” i pasjonaci historii w dalszym

ciągu mogą się spotykać w Malborku, wymieniać doświadczenia, podtrzymywać znajomości i przyjaźnie.

– Wtedy idea była troszeczkę, można powiedzieć bardzo kolo-kwialnie, wariacka. Chciano zrobić coś, żeby ten Malbork zaistniał, żeby upamiętnić to miasto i zamek, połączyć również właśnie z miastem, żeby być może na wzór zachodnich krajów wprowadzić mieszkańców do życia zamku, żeby bardziej się zaangażowali. Muszę przyznać, że to nam się nie udało. Natomiast rekonstruktorzy z całego kraju i z zagranicy w dalszym ciągu przyjeżdżają, więc bardzo cieszę się, że to dalej może trwać. Bardzo mi przykro tylko, że wielu z tych, którzy to zaczęli, już nie ma wśród nas – mówi Jakub Uzdowski.

Podziękowania otrzymali: Jacek Badowski, Jan Chrzanowski, Ewelina Ewertowska, Krzysztof Górnik, Andrzej Iwanowski, Grzegorz Kucman, Agnieszka Liszewska, Monika Ładyńska, Mirosław Marach, Bogdan Mąder, Jolanta Mąder, Mariusz Mierzwinski, Małgorzata Ostrowska, Mieczysław Roeding, Jacek Spychała, Andrzej Stasiński, Danuta Szadurska, Jakub Uzdowski.

MALBORK. CIĄG DALSZY SPRAWY NOWEGO OŚRODKA DLA BEZDOMNYCH MĘŻCZYZN

Stowarzyszenie i władze miasta zasiądą do stołu?

Radosław Konczyński

Czy jest szansa na rozwiązanie sporu wokół nowego ośrodka dla bezdomnych w Malborku? Stowarzyszenie oficjalnie poinformowało władze miasta, że jest gotowe do rozmów nt. odsprzedaży swojej nieruchomości.

Przypomnijmy, że od początku maja br. w budynku przy ul. Targowej 17 w Malborku działa schronisko dla bezdomnych mężczyzn, prowadzone przez Chrześcijańskie Stowarzyszenie Dobroczynne w Gdyni, do którego należy nieruchomość kupiona w lutym od Orange. Już kilkakrotnie opisywaliśmy na łamach szczegóły tej sprawy, natomiast streszczając, problem polega na tym, że placówka działa bez decyzji o zmianie sposobu użytkowania nieruchomości. Wcześniej były tu biura i magazyny. Teraz funkcjonuje ośrodek, w którym mieszkają ludzie. Na tę chwilę nie tyle sam obiekt, co działalność jest uznawana za samowolę budowlaną, a obecnie w nadzorze budowlanym prowadzone jest postępowanie lega-

lizacyjne, które w dużej mierze przypomina procedurę związaną z uzyskaniem pozwolenia na budowę. Właściciel musi m.in. dostarczyć projekt architektoniczno-budowlany.

To strona formalna. Natomiast od początku obecności placówki dla bezdomnych w tej części miasta sprzeciwiają się mieszkańcy i część radnych. Atmosfera wokół nowego ośrodka jest napięta. Mimo to do tej pory wydawało się, że stowarzyszenie nie cofnie się w swoich zamiarach, ale jak się dowiedzieliśmy, w ubiegłym tygodniu do Urzędu Miasta trafiło pismo od właściciela nieruchomości.

„W związku z tym, że niektórzy mieszkańcy oraz część Rady Miasta Malborka wyraża zdecydowany sprzeciw wobec pracy pożytku publicznego, którą stowarzyszenie wykonuje, informujemy, że jesteśmy gotowi do podjęcia rozmów na temat sprzedaży tej nieruchomości miastu Malbork” – napisał zarząd stowarzyszenia i zapewnił: „Jesteśmy gotowi do spotkania, na którym będziemy mogli przedyskutować i wypracować rozwiązania satysfakcjonujące wszystkie strony. Jeżeli będzie to konieczne i będzie to wolą stron, jeste-

śmy również gotowi do mediacji prowadzonych przez Radę Działalności Pożytku Publicznego”.

– Zaprosimy państwa na spotkanie, tylko musimy najpierw wypracować stanowisko w swoim gronie – pewnie urzędnicy odpowiedzialni za nieruchomości, ale także dyrektor MOPS i przewodniczący Rady Miasta oraz przewodnicząca Komisji Finansów i Rozwoju Miasta. To jest temat, który nam leży na sercu. O wynikach będziemy oczywiście informować – mówi Jan Tadeusz Wilk, wiceburmistrz Malborka.

Póki co odbyło się spotkanie burmistrza Marka Charzewskiego i wiceburmistrza Wilka z przewodniczącym Rady Miasta Jackiem Markowskim. – Spotkanie było następstwem wymiany korespondencji z Chrześcijańskim Stowarzyszeniem Dobroczynnym w Gdyni, zarządzającym powstającym schroniskiem dla osób w kryzysie bezdomności. Po przeanalizowaniu treści przekazanych pism władze miasta oraz przewodniczący Rady Miasta uznali, że dalsze wyjaśnianie sprawy wyłącznie w formie korespondencyjnej jest niewystarczające. Konieczne jest kolejne, bezpo-



Ośrodek przy Targowej zdaniem mieszkańców zaczął działać nagle

średnie spotkanie z przedstawicielami stowarzyszenia, podczas którego oczekiwane będzie przedstawienie konkretnych informacji i odniesienie się do kwestii budzących wątpliwości – poinformował Urząd Miasta.

Jest mowa o kolejnym spotkaniu, bo jedno miało już miejsce pod koniec maja w siedzibie stowarzyszenia przy Targowej 17, ale nie rozwiązało żadnych wątpliwości.

Odkupienie nieruchomości to jeden z pomysłów części radnych, a te-

raz – jak widać – rozważany również przez burmistrza. Przypomnijmy, że jednocześnie wdrożony został drugi pomysł, czyli zmiana miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Na początku lipca Rada Miasta podjęła uchwałę rozpoczynającą procedurę planistyczną. Jej celem jest ustanowienie konkretnie dla Targowej 17 innych funkcji niż społeczne, w tym pomocy społecznej. Oznaczałoby to brak możliwości prowadzenia np. schroniska dla bezdomnych.

REGION

Po śmierci dyrektora wymuszona zmiana w pomorskim oddziale KOWR

(RK)

Nowym dyrektorem Oddziału Terenowego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Pruszczu Gdańskim został Marek Turlej, który ostatnio pracował w Starym Polu jako dyrektor oddziału Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego.

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa poinformował, że Oddział Terenowy KOWR z siedzibą w Pruszczu Gdańskim ma nowego szefa, który kieruje tą instytucją w województwie pomorskim.

– Leszek Iwaniuk, zastępca dyrektora generalnego KOWR, wręczył Markowi Turleju akt powołania na stanowisko dyrektora OT KOWR w Pruszczu Gdańskim.

Objęcie tej funkcji to początek nowych wyzwań, ale i odpowiedzialności za działanie na rzecz KOWR na Pomorzu Gdańskim. Składamy gratulacje i życzymy udanej współpracy z rolnikami, samorządami i wszystkimi partnerami Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa – przekazał KOWR.

Zmiana na tym stanowisku została wymuszona przez smutne

okoliczności. Niestety, 5 lipca w wieku 56 lat zmarł dotychczasowy dyrektor Radosław Szatkowski, który – jak przypomina ta instytucja – „przez wiele lat z oddaniem i zaangażowaniem kierował pomorskim Oddziałem Terenowym KOWR, pozostawiając po sobie trwały ślad w działalności ośrodka oraz w pamięci współpracowników”.

Radosław Szatkowski przez większość swojej kariery zawodowej związany był z instytucjami realizującymi zadania na rzecz polskiego rolnictwa, czyli Agencją Rynku Rolnego i KOWR. Należał

do Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Marek Turlej, nowy dyrektor pomorskiego oddziału KOWR, od około dwóch lat był związany zawodowo z Pomorskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego jako dyrektor oddziału w Starym Polu. Wcześniej od 2010 do 2024 roku działał w samorządzie. Pełnił funkcję wójta gminy Stary Dzierżgoń. Starł się o reelekcję w wyborach samorządowych 2024, ale mieszkańcy po raz kolejny mu nie zaufali. W drugiej turze wybrali Wojciecha Putona.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111545631



REGION

Choroba rozpustnych arystokratów znów atakuje

Kiła wraca na Pomorze. Chorują nie tylko młodzi ludzie. Lekarze alarmują: zakażeń przybywa także wśród seniorów

Kinga Furtak

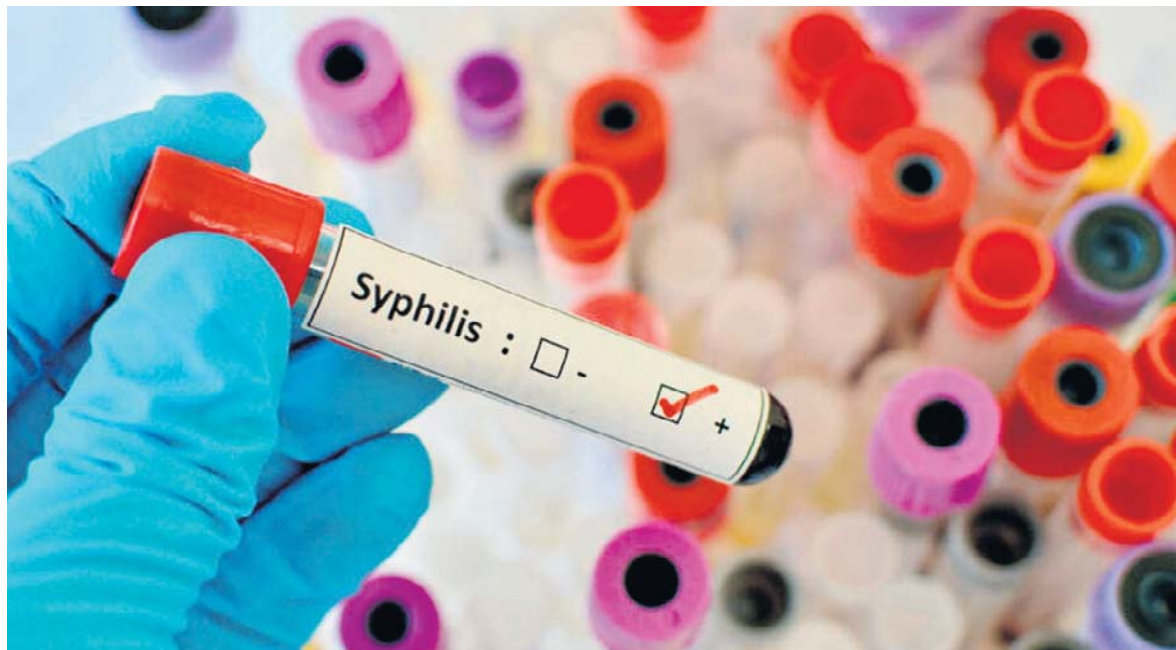
Choroba rozpustnych arystokratów – tak dawniej mawiano o kile. Mogłoby się wydawać, że temat syfilisu jest już dawno zamknięty, ale nie bardziej mylnego. Od kilku lat lekarze obserwują regularny wzrost zachorowań – nie tylko wśród młodych osób, ale także wśród seniorów.

Dancingi, nowe znajomości i ryzyko, o którym wielu zapomina

– Byłam na turnusie leczniczym latem w Ciechocinku – mówi seniorka ze Starogardu Gdańskiego. – Zaskoczyło mnie to, jak ludzie szybko nawiązywali nowe znajomości. Wczorami były dancingi, muzyka, tańce i zabawa do późna. Wiele osób przyjechało samotnie i szukało przede wszystkim towarzystwa, rozmowy, bliskości. Kiedy kończyła się impreza w jednym miejscu, część osób przenosiła się do kolejnego lokalu, gdzie zabawa trwała dalej. Widać było, że niektórzy bardzo chcieli korzystać z życia i poznawać nowe osoby, by się zakochać. A co dalej się działo, można sobie dopowiedzieć... Wydaje mi się, że mało kto wtedy myślał o konsekwencjach.

Internetowe fora buzują od wzajemnych porad i stawianych diagnoz. Tylko udzielanych nie przez specjalistów, ale ludzi, którzy obawiają się, że mieli styczność z kiłą.

– Od kilku dni wiem, że mam kiłę. Ja i mój partner jesteśmy sobie wierni. Oboje zrobiliśmy sobie testy i okazało się, że tylko ja jestem zarażony. Zupełnie nie wiem, gdzie mogło dojść do zakażenia. Mam pytanie: jak można zarazić się inaczej niż przez stosunek płciowy? Na początku miałem jedną zmianę na skórze wokół genitaliów, a potem rozprzestrzeniło się to po całym ciele. Poszedłem do lekarza i po badaniu okazało się, że jestem zarażony. Załamałem się. W pracy pojawiły się pchły – czy jest możliwe, aby to one mnie zarażyły? Około miesiąca temu byłem w delegacji, spałem w hotelu, który nie grzeszył czystością. Szukam porady wszędzie, bo sam już nie wiem, jak to się stało.



Szybkie wykonanie badań i konsultacja ze specjalistą zwiększają szanse na całkowite wyleczenie kiły i ograniczenie ryzyka powikłań, które mogą być niebezpieczne dla zdrowia i życia

Kiła od lat uchodzi za jedną z najbardziej wstydlivych chorób. Nie dlatego, że jest rzadka czy szczególnie tajemnicza, ale dlatego, że przenosi się głównie drogą płciową. Strach przed oceną i społecznym napiętnowaniem sprawia, że wielu chorych zwleka z wizytą u lekarza, choć szybkie wykrycie zakażenia daje bardzo duże szanse na skuteczne leczenie. A chorych na Pomorzu niestety przybywa. Niezmiennie od lat wysoki poziom nowych rozpoznanych kił diagnozowany jest szczególnie wśród mężczyzn w wieku 20-39 lat.

– Do lat 90. XX wieku był obowiązek przesiewowych badań w kierunku kiły – podczas przyjęcia do pracy, badań okresowych czy przy poborze do wojska. To był czas walki z powojenną epidemią kiły. Potem tego zaniechano, bo zachorowań było niewiele. Dziś można mówić o renesansie kiły – mówi dr hab. med. Tomasz Smiatacz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

Objawy często są niepozorne, ale skutki mogą być poważne

Po pandemii koronawirusa liczba zgłoszonych zakażeń podwoiła się, jednak wiele przypadków może być niezdiagnozowanych.

Na początku XXI wieku liczba zachorowań utrzymywała się na poziomie 1000-1500 osób rocznie w całej Polsce. W ostatnich latach notuje się ponad 3000 nowo wykrywanych zakażeń rocznie. Dokładne oszacowanie całkowitej liczby chorych w danym momencie jest trudne, ponieważ wiele infekcji przebiega bezobjawowo, a statystyki obejmują wyłącznie oficjalnie zgłoszone przypadki.

Jak wynika z danych Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gdańsku, w minionym roku odnotowano 251 zachorowań na choroby przenoszone drogą płciową, w tym kiłę.

Skala zjawiska może być dużo większa niż wynika to z danych. Ukłóbił rozpoznanie kiły jest często trudniejsze niż u mężczyzn. Ze względu na budowę anatomiczną wczesne objawy – takie jak niebolesne owrzodzenia – mogą ukrywać się wewnątrz pochwy lub na szyjce macicy, przez co pozostają niezauważone.

Choć wśród chorych dominują młodzi mężczyźni, rośnie też liczba przypadków zachorowań w wieku senioralnym.

Samorząd województwa finansuje trzy punkty konsultacyjno-diagnostyczne (PKD): w Gdańsku, Gdyni i Słupsku, w których można anoni-

Do lat 90. XX wieku był obowiązek przesiewowych badań w kierunku kiły – podczas przyjęcia do pracy, badań okresowych czy przy poborze do wojska

DR HAB. MED. TOMASZ SMIATACZ, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego

mowo i bezpłatnie zbadać się w kierunku zakażenia HIV, ale również kiły. Warto również pamiętać o możliwości skorzystania z fachowej porady wenerologicznej. Badania wykonywane prywatnie to koszt około 30 złotych.

Pierwszy objaw może zniknąć, choroba jednak nadal rozwija się w organizmie

– Kiła najczęściej objawia się bezbolesnymi owrzodzeniami narządów płciowych, które z czasem mogą samoistnie wygoić się. Objawem choroby jest również powiększenie węzłów chłonnych w okolicach wrót zakażenia – wyjaśnia dr hab. med. Tomasz Smiatacz. – Samoistne ustąpienie pierwszych symptomów jest naturalnym etapem choroby i często

daje złudne poczucie powrotu do zdrowia. Kiłę w tym czasie mogą wykryć jedynie badania serologiczne. To testy z krwi wykrywające obecność przeciwciał, które organizm produkuje w odpowiedzi na zakażenie krętkiem białym.

Zbagatelizowanie pierwszych objawów może doprowadzić do drugiego stadium choroby.

– Symptomy zmieniają się w zależności od stadium infekcji – wyjaśnia lekarz. – W przypadku kiły wtórnej, która może rozwijać się nawet do 2 lat od zakażenia, objawy są bardziej niejednoznaczne. Z czasem na ciele pojawia się niejednoznaczna wysypka obejmująca tułów, dłonie i stopy, łysienie plackowate skóry owłosionej i kłykciny – zmiany skórne lub śluzówkowe wokół miejsca zakażenia. Warto dodać, że sączących wykwitów nie należy dotykać bez rękawiczek, bo choroba niezwykle łatwo się przenosi, krętki wnika również przez nieuszkodzoną skórę. Jeszcze późniejsze objawy kiły są zwykle poważne, niebezpieczne dla życia i zdrowia. Nieleczona infekcja po latach może nieodwracalnie uszkodzić narządy wewnętrzne – aortę, zastawki serca oraz prowadzić do poważnych i nieodwracalnych zaburzeń układu nerwowego. Na szczęście takich przypadków jest w Polsce nadal niewiele.

Choć leczenie kiły nie jest skomplikowane, to niektórzy chcą wykonać je na własną rękę. W internecie można trafić na ogłoszenie sprzedaży leków na syfilis. Jednak jedyną skuteczną metodą jest leczenie antybiotykiem, i to niezwykle prostym i tanim. Jego koszt to około 30 złotych.

– Bakteria poddaje się nawet najprostszyemu antybiotygowi – penicylinie, alternatywą jest doksyacyklina – wyjaśnia lekarz. – Przechorowanie niestety nie daje odporności, możliwe są więc reinfekcje. Nie ma niestety szczepionki na tę chorobę i stworzenie jej stanowi nie lada wyzwanie. Jedyny skuteczny sposób zapobiegania zakażeniom to edukacja, świadomość, ale przede wszystkim testowanie się i wczesne leczenie. I nie bójmy się zapytać o możliwość testowania naszego lekarza rodzinnego – podsumowuje dr hab. med. Tomasz Smiatacz.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111545632



LĘBORK

Urzednicy gminy Wicko pod lupą prokuratury

Robert Gębuś

Prokuratura Rejonowa w Lęborku wszczęła śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień i fałszowania dokumentów przez urzędników Urzędu Gminy Wicko.

Sprawa dotyczy zamówienia publicznego na elementy placów zabaw w gminie Wicko. Gmina wybrała z „wolnej ręki” droższą ofertę z pominięciem ofert tańszych oraz miała z wykonawcą podpisać umowę w styczniu ze wsteczną datą jej zawarcia na 30 grudnia, czym – według prokuratury – mogła działać na szkodę interesu publicznego gminy Wicko.

Prokuratura Rejonowa w Lęborku przesłała materiały do policji, żeby przesłuchiwała świadków w tej sprawie. Postępowanie prowadzone jest w sprawie – nikomu nie postawiono zarzutów.

– Sprawa prowadzona jest w kierunku podrobienia dokumentu oraz przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez urzędników gminy Wicko – informuje Do-



Prokuratura w Lęborku sprawdza, czy w gminie Wicko urzędnicy nie podrobili dokumentu

rota Frączek, szefowa Prokuratury Rejonowej w Lęborku. – Po przesłuchaniu świadków przez policję na zlecenie prokuratury będzie przeprowadzona analiza materiału dowodowego i decyzja co do dalszego toku śledztwa.

Gmina Wicko tłumaczy, że w tej sprawie nie ma sobie nic do zarzucenia. Wyjaśnia, że przetargu nie było, bo być nie musiało, i na każdym etapie dochowano procedur.

– Niniejsza umowa została zawarta poza postępowaniem przetargowym. Możliwość udzielenia zamówienia w tym trybie wynikała z przepisów prawa, bo wartość zamówienia była niższa niż 130 tysięcy złotych – informuje Agnieszka Wolańska, zastępca wójta gminy Wicko. – W konsekwencji nie zachodził obowiązek przeprowadzenia postępowania przetargowego ani publikacji kryteriów wyboru wyko-

nawcy w trybie właściwym dla zamówień publicznych.

Zastępca wójta zaznacza, że przeprowadziła procedurę wymaganą dla zamówień o tej wartości i dokonała analizy wybranych ofert. Cena nie była jedynym kryterium.

– Gmina uwzględniła nie tylko cenę, lecz także pozostałe kryteria odnoszące się do przedmiotu zamówienia, takie jak termin realizacji, sposób i termin płatności, parametry techniczne urządzeń, gwarancje na usługi oraz dostarczony sprzęt i dostępność serwisu – zaznacza Agnieszka Wolańska. – Czynności związane z udzieleniem zamówienia zostały należycie udokumentowane, co zostało przez gminę wskazane.

Problem w tym, że o terminy właśnie chodzi. Prokuratura sprawdza, czy gmina nie podrobiła dokumentu. Umowa podpisana z wykonawcą w styczniu miała być datowana na 30 grudnia, żeby gmina nie straciła grantu na inwestycję. Zastępca wójta twierdzi, że nic nie wie o domniemanym podrobieniu daty umowy.

– Gmina nie posiada wiedzy, jakoby umowa została antydatowana

– informuje Wolańska. – Gmina współpracuje z policją oraz prokuraturą w celu wyjaśnienia wszelkich wątpliwości dotyczących zawarcia i realizacji przedmiotowej umowy, przedstawiając prawidłowy oraz należycie udokumentowany przebieg procedury wyboru oferty.

Prokuratorskie śledztwo to nie-jedyny problem gminy. Kontroluje ją także Regionalna Izba Obrachunkowa i Państwowa Inspekcja Pracy. W opinii Agnieszki Wolańskiej gmina pada ofiarą nagonki. Miałyby ją zainicjować zwolniona z urzędu pracownica, której podczas wewnętrznej kontroli zarzucano podrobienie dokumentacji. Gmina Wicko także powiadomiła w tej sprawie prokuraturę.

Przypomnijmy, że w gminie Wicko prowadzona jest kontrola RIO związana z zatorami płacowymi. Gmina na koniec roku 2025 miała ponad 5 milionów złotych zobowiązań wymagalnych, w tym 2 mln zł w zaległości w składach w ZUS za pracowników. Pojawiły się też zaległości w płatnościach dla wykonawców i opóźnienia w wypłatach.

REKLAMA

0011552614

Święto zdrowia w sercu Gdańska.

Stoisko Pomorskiego NFZ ponownie zagości na Jarmarku św. Dominika

Jarmark św. Dominika to jedno z najważniejszych wydarzeń na Pomorzu. Wśród bogatej oferty rękodzieła, antyków i atrakcji kulturalnych po raz kolejny nie zabraknie wyjątkowej przestrzeni poświęconej zdrowiu. W dniach od 27 lipca do 16 sierpnia na Skwerze Heweliusza, w malowniczym sąsiedztwie Muzeum Bursztynu w Gdańsku, działać będzie stoisko profilaktyczno-edukacyjne Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ. To już kolejny rok, kiedy Pomorski NFZ gości podczas Jarmarku ze swoją profilaktyczną misją. Co roku inicjatywa ta spotyka się z ogromnym zainteresowaniem, a stoisko licznie odwiedzają zarówno mieszkańcy Trójmiasta, jak i wypoczywający na Pomorzu turyści.

Wiedza i cyfrowe ułatwienia dla każdego

Przedstawiciele Pomorskiego NFZ będą dzielić się praktyczną wiedzą na temat budowania zdrowych nawyków i skutecznej profilaktyki. Chętnie odpowiedzą na pytania dotyczące profilaktyki onkologicznej oraz programów profilaktycznych finansowanych przez NFZ, programu Moje Zdrowie, opieki koordynowanej w POZ, wygodnych narzędzi cyfrowych, takich jak Internetowe Konto Pacjenta (IKP), model KP, centralna e-rejestracja oraz portalu diety NFZ, oferującego zbilansowane plany żywieniowe.

Silna koalicja dla zdrowia – zaproszeni goście na stoisku

Sukces stoiska to także efekt współdziałania ze specjalistami z różnych dziedzin. W tym roku Fundusz zaprosił do udziału w akcji licznych partnerów. Podczas wybranych dni Jarmarku św. Dominika przy stoisku Pomorskiego NFZ będzie można skorzystać z różnych atrakcji zdrowotnych i porozmawiać z konsultantami:

- Fundacji FOSA i Fundacji Niebieskie Trampki,
- Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej,
- Krajowej Izby Fizjoterapeutów,

- Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków oferującego profesjonalne konsultacje dietetyczne,
- Fundacji „Razem tworzymy” z konsultacjami dla kobiet w ciąży i połogu,
- Gdańskiego Stowarzyszenia Amazonki,
- studentów pielęgniarstwa, ratownictwa medycznego i położnictwa Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego (GUMed),
- Gdańskiej Akademii Nauk Stosowanych oraz Pomorskiej Szkoły Policealnej.

Pomiary i instruktaże – sprawdź stan swojego zdrowia

Oprócz merytorycznych rozmów i porad odwiedzający stoisko Pomorskiego NFZ będą mogli wykonać pod-

stawowe pomiary medyczne i zdobyć bezcenną wiedzę na temat zdrowego stylu życia. Na miejscu dostępna będzie profesjonalna waga z analizatorem składu i masy ciała, pomiary ciśnienia tętniczego krwi oraz praktyczny instruktaż samobadania piersi i jąder z wykorzystaniem fantomów anatomicznych.

Zrób pierwszy krok w stronę dłuższego i zdrowszego życia

W codziennym pędzie często odkładamy badania na później. Tymczasem większość groźnych chorób cywilizacyjnych oraz onkologicznych w początkowym stadium rozwija się bezobjawowo. Skuteczna i regularna profilaktyka to najlepsza inwestycja w naszą przyszłość. Planując spacer po Jarmarku św. Dominika między 27 lipca a 16 sierpnia, warto poświęcić chociaż kilkanaście minut na wizytę przy stoisku Pomorskiego NFZ. To najprostszy krok, aby zadbać o siebie i zyskać pewność, że przed nami jeszcze wiele lat w dobrym zdrowiu!

Szczegółowy program wydarzeń jest dostępny przy stoisku Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ podczas **Jarmarku św. Dominika 2026 w Gdańsku**, oraz w artykule na stronie głównej www.dziennikbaaltycki.pl i na stronie Pomorskiego Oddziału NFZ



GDYNIA

Port Gdynia przyjął największy kontenerowiec w swojej historii i podsumował pół roku

Mateusz Tkarski

Port Gdynia po raz pierwszy w swojej historii przyjął kontenerowiec o długości 399 metrów. MSC Venice jest największą jednostką, jaka kiedykolwiek zawinęła do gdyńskiego portu.

MSC Venice ma 399 metrów długości i 54 metry szerokości. Jednostka o pojemności 18755 TEU zacumowała przy Nabrzeżu Helskim. Statek przypłynął w ramach serwisu Britannia. Zawinięcie było możliwe dzięki zrealizowanemu w ostatnich latach programowi inwestycji infrastrukturalnych, który przygotował Port Gdynia do obsługi statków klasy Baltmax – największych kontenerowców mogących operować na Morzu Bałtyckim.

Wielkie inwestycje

W ostatnich latach poszerzono wejście wewnętrzne do portu ze 100 do 140 metrów, pogłębiono akweny wewnętrzne do 15,9 m, przebudowano nabrzeża wzdłuż Kanału Portowego, rozbudowano Obrotnicę nr 2 do średnicy 480 metrów oraz przebudowano Nabrzeże Helskie, dostosowując je do bezpiecznego cumowania i obsługi największych kontenerowców operujących na Bałtyku. Kompleks tych inwestycji umożliwia dziś obsługę jednostek o długości do 400 metrów i zanurzeniu do 14,5 metra.

– Rozwój polskich portów ma bezpośrednie znaczenie dla konkurencyjności gospodarki i bezpieczeństwa łańcuchów dostaw. Zawinięcie MSC Venice do Gdyni pokazuje, że środki przeznaczane na rozwój infrastruktury portowej przynoszą wymierne rezultaty. Silne, nowoczesne porty oznaczają większe możliwości dla polskich przedsiębiorców, i mocniejszą pozycję Polski w handlu międzynarodowym – mówi Arkadiusz Marchewka, wiceminister infrastruktury.



MSC Venice o długości 399 metrów wpływa do Portu Gdynia

– Zawinięcie MSC Venice ma dla Portu Gdynia znaczenie historyczne. Po raz pierwszy obsługujemy kontenerowiec o długości blisko 400 metrów. Przygotowywaliśmy się do tego przez ostatnie lata, konsekwentnie modernizując infrastrukturę portową. Dziś widzieć, jak bardzo zwiększyły się realne możliwości operacyjne portu. Gdynia może dziś

bezpiecznie przyjmować największe kontenerowce operujące na Bałtyku, oferując armatorom i operatorom logistycznym nową jakość obsługi oraz wzmacniając swoją pozycję w międzynarodowych łańcuchach dostaw – mówi Piotr Gorzeński, prezes Zarządu Morskiego Portu Gdynia SA.

W pierwszych sześciu miesiącach 2026 roku Port Gdynia przeładował ponad 13,5 mln ton ładunków, co oznacza wzrost o 3,5 proc., czyli o 456,5 tys. ton, w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku.

Wzrost ogółem, ale spadek w kontenerach

Dobłą dynamikę utrzymała również drobnica promowa i ro-ro. Przeładunki w tym segmencie wzrosły ponad 13 proc., czyli o blisko 400 tysięcy ton. To m.in. efekt rozwoju połączenia ro-ro obsługiwanego przez Finlines.

Jedną z kategorii, w których miały miejsce spadki tonażu była drobnica skonteneryzowana. Przez pierwsze sześć miesięcy tego roku przeładunki kontenerów zanotowały spadek przeładowanego tonażu na poziomie 5,12 proc.

KURSY WALUT

26.07.2026

Kupno/sprzedaż walut Kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	427/434 (o)
USD	374/381 (-)
GBP	500/507 (+)
CHF	459/467 (-)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	427/434 (o)
USD	374/381 (-)
GBP	500/507 (+)
CHF	459/467 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Wtorek
się liczy

dziennikbałtycki.pl

NAWIGATOR

Paliwa drożeją w całej Europie. W Polsce diesel już blisko 8 zł

Mateusz Tkarski

Paliwa na stacjach benzynowych osiągają ceny, które kierowców przypominają o ból głowy. Nie tylko w Polsce.

Polska znalazła się w czerwcu wśród krajów Unii Europejskiej o najniższym rocznym wzroście cen paliw, ustępując pod tym względem jedynie Węgrom – wynika z danych przekazanych przez Eurostat – podała PAP.

W Polsce ceny paliw wyższe o 5,8 proc. niż rok wcześniej, podczas gdy średnio w UE wzrost sięgnął 13,7 proc. Unijna średnia oznacza wyhamowanie tempa podwyżek po wzrostach o 20,8 proc.

w kwietniu i 20,7 proc. w maju w ujęciu rocznym. Najsilniejsze roczne wzrosty cen odnotowano w Bułgarii (26,0 proc.), na Litwie (23,5 proc.), w Rumunii (23,1 proc.), Finlandii (22,0 proc.) oraz Luksemburgu (20,7 proc.).

W ujęciu miesięcznym ceny w całej Unii poszły w dół – olej napędowy potaniał w czerwcu o 6,4 proc. względem maja, a benzyna o 4,2 proc. Spadek cen oleju napędowego objął wszystkie kraje UE. W przypadku benzyny miesięczną podwyżkę zanotowały jedynie Cypr (0,7 proc.) i Włochy (0,5 proc.), podczas gdy w pozostałych krajach ceny spadły – najmocniej w Szwecji (-7,8 proc.), Belgii (-7,0 proc.) i Polsce (-6,6 proc.).



Benzyna średnio kosztuje 7,3 zł, a olej napędowy 7,8 zł

Lipiec niestety przyniósł gwałtowne podwyżki. Litra paliwa podrożała o prawie 1 zł. W efekcie benzyna 95 oktanowa kosztuje już średnio 7,3 zł, a diesel niecałe 7,8 zł.

Rząd na razie nie podjął decyzji czy wróci pakiet CPN.

Zrządowych komentarzy wynika, że raczej nie ma co na to liczyć na razie. Budżet jest na skraju możliwości. Dodatkowe wpływy według rządu miała dać ustawa o nadmiarowych zyskach koncernów paliwowych. Jej uchwalenie

miało dać dodatkowe 4 mld zł, które miały iść na pokrycie ulg w ramach CPN i pozwolić na obniżenie cen przy dystrybutorach.

Prezydent zdecydował o skierowaniu do Trybunału Konstytucyjnego w trybie kontroli prewencyjnej.

– Prawo ma wejść w życie w sierpniu, ale podatek miałby obejmować dochody uzyskiwane już od początku marca. Oznacza to próbę opodatkowania działalności z mocą wsteczną – wyjaśnił Karol Nawrocki.

W ocenie prezydenta zostałby przerzucony na klientów stacji benzynowych.

– Nowy podatek nie obniża cen paliwa – argumentował prezydent.

AKCJA CHARYTATYWNA

0111551973



FOKUS

POLITYKA

Rozłam w PiS stał się faktem. Co dalej z frakcją Mateusza Morawieckiego?

To moment historyczny: takiego rozłamu w Prawie i Sprawiedliwości jeszcze nie było. Niewiele ponad rok przed wyborami mamy więc spore zamieszanie na polskiej scenie politycznej

Dorota Kowalska

W piątek stało się to, czego chyba wszyscy trochę się spodziewali. Jarosław Kaczyński nie mógł się wycofać z wcześniejszych decyzji, bo ten gest zostałby odebrany jako jego porażka. Mateusz Morawiecki też nie mógł zrobić kroku w tył – jego los w PiS-ie zdawał się przesądzony. Prezes nigdy nie darowałby mu jawnego sprzeciwu, rzucenia rękawicy. Inna rzecz, że Morawieckiemu trudno się było odnaleźć w partii, w której to radykalowie narzucają narrację, piszą program, a ich przedstawiciel został wyznaczony na przyszłego premiera. Efekt – rozłam, jakiego partia Kaczyńskiego nigdy jeszcze nie doświadczyła. Prawdziwe polityczne trzęsienie ziemi.

W czwartek o północy upłynął termin ultimatum kierownictwa PiS dla parlamentarzystów tej partii na złożenie deklaracji, patrz: lojalności, o nieprzynależeniu do stowarzyszeń – pod groźbą wykluczenia z PiS. Chodziło głównie o członków stowarzyszenia „Rozwój Plus”, które założył Mateusz Morawiecki.

W piątek rano okazało się, że 40 parlamentarzystów takiej deklaracji nie podpisało. Krótko mówiąc: zdecydowało się na odejście z PiS-u.

– W związku z tym we wtorek w przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Komitetu Politycznego, który po prostu przyjmie ten fakt do wiadomości – stwierdził w piątek Jarosław Kaczyński, lider PiS-u.

Jak mówił, sprawa ta jest związana z jedną z stroną ze stowarzyszeniem Morawieckiego, „ale przede wszystkim z propozycją, która padła już wiele tygodni temu, żeby podzielić partię”.

Owa propozycja miała wyjść ze strony osoby „wiarygodnej, bardzo istotnej w partii i była powtarzana w co najmniej trzech długich rozmowach”. Dwie z tych rozmów odbyły się w cztery oczy, w trzeciej uczestniczyło trzech działaczy partyjnych i dwie osoby spoza polityki, które – jak mówił Kaczyński – były jej świadkami.

– Oczywiście na to (podział – przyp. redakcja) zgody w żadnym wypadku być nie mogło i podpisanie tej bardzo prostej deklaracji miało być



Jakie będą kolejne ruchy Morawieckiego? Póki co zapewnia, że nie zamierza „przeciągać kolejnych posłów PiS do swojego ugrupowania”

po prostu niczym innym, jak zdeklarowaniem, że w tego rodzaju przedsięwzięciu się nie będzie uczestniczył – podkreślił prezes PiS. – Ponieważ pewna część naszych koleżanek i kolegów tego nie zrobiła i nie chciała zrobić, to w takim razie wnioski muszą być wyciągnięte – dodał.

Każdy parlamentarzysta PiS wiedział, z czym wiąże się niepodpisanie oświadczenia o braku przynależności do stowarzyszeń.

– Jest, można powiedzieć, w jakimś sensie po wszystkim. Pewna formalność jeszcze musi być dokonana, bo my przestrzegamy statutu – dodał Jarosław Kaczyński.

Morawiecki odniósł się do słów prezesa jeszcze w piątek w Sejmie.

– Do ostatniej chwili walczyliśmy o jedność obozu Prawa i Sprawiedliwości. Jeszcze dzisiaj rano wysłałem list z pewnymi nowymi propozycjami do pana prezesa Jarosława Kaczyńskiego po to, żeby podkreślić, że deklaracja, która została wynegocjowana, jest deklaracją o bardzo solidnej podstawie – przekonywał.

Jak wyjaśnił, jemu i jego stronnikom zależało na tym, „żeby w ramach tego, co wcześniej zostało ustalone, w kwietniu tego roku, czyli w oparciu o strategię, która umownie się nazywa „strategią dwóch płuc”, realizować model dotarcia do bardzo różnorodnych grup wyborców”.

– Jest nas 40 posłów, senator oraz trzech europarlamentarzystów. Wiem, że i tutaj pojawiały się różne liczby, my chcemy to przeciąć. Mamy bardzo mocną reprezentację – stwierdził były premier. Zapewnił, że mimo to „do ostatniego momentu walczyli o jedność, o to, by móc działać jako to drugie płuco”.

– Nie możemy jednak zgodzić się na to, aby poprzez ultimatum czy szantaż niedawno uzgodniona strategia wyładowała w koszu – zastrzegł.

Zapytany, czy powstanie nowy klub parlamentarny lub nowa partia, były premier poprosił, by „nie pytać dzisiaj o partię, nie pytać o klub”.

– Nie dyskutowaliśmy o tym. Dokońca walczyliśmy o jedność – powtórzył.

Tej politycznej rozgrywce w Prawie i Sprawiedliwości z zainteresowaniem przyglądała się koalicja rządząca.

„A więc rozłam. Ziobro z Czarnkiem przejmują PiS od wewnątrz. Tym samym czeka nas autostrada w stronę partii brunatnej, eurofobicznej i patologicznie antyukraińskiej. Takiej opozycji nie możemy dopuścić do władzy. Dobro musi zwyciężyć” – napisał Robert Biedroń z Lewicy.

Krzysztof Brejza z KO podsumował tak: „Kaczyński wyrzucił z PiS Morawieckiego i ok. 30 jego posłów. Znany schemat w ich przypadku: łą-

• 58,3 proc. badanych uważa, że koalicja rządząca nie utrzyma władzy po kolejnych wyborach – to wynik sondażu dla WP

czy władza, kasa i bezkarność. Inaczej się żrą i dzielą. Pisowski klasyk”.

Tomasz Trela z Lewicy zauważył, że „bałagan w PiS-ie jest potworny, bo prezes partii nawet nie wie, ile parlamentarzystów wyrzuca”.

„Ups. Czyli już oficjalnie: PiS skręca w ramiona Brauna” – czytamy we wpisie, który pojawił się na profilu Polski 2050.

Ryszard Petru z Klubu Centrum wysuwa hipotezę, że Morawiecki i Kaczyński przed wyborami znów się połączą, tak jak to było kiedyś z grupą Ziobry. Między nimi nie ma żadnych różnic programowych. A jak zauważa Petru, „Mateusz Morawiecki jako premier realizował ten sam socjalistyczny, antyeuropejski program Kaczyńskiego”.

„To najpoważniejszy kryzys w PiS od momentu jego powstania i koniec hegemonii Kaczyńskiego na prawicy. Jest tylko kwestia czasu, kiedy odda Nawrockiemu pozycję lidera prawej strony sceny politycznej. To także ważna lekcja dla partii demokratycznych. Kto się dzieli i nie ma żadnego pomysłu dla Polski – przegrywa” – tożko-leśłowa Grzegorz Schetny z KO.

Pozostaje pytanie, o kolejne ruchy Morawieckiego, który, póki co, zapewnia, że nie zamierza „przeciągać kolejnych posłów PiS do swojego ugrupowania”.

Na antenie TV Republika Morawiecki był z kolei pytany o to, czy osiągnął porozumienie z Katarzyną Pełczyńską-Nałęcz z Polski 2050 lub PSL w sprawie ewentualnej przyszłej koalicji.

– Nie tylko nie jestem dogadany, ale takich rozmów w ogóle nie prowadziłem. I nie zamierzam prowadzić, ponieważ każdy, kto dzisiaj żyje ten rząd i go dzisiaj podpira, choćby nawet podpórka wąta jak trzcina wodna, nie jest dla mnie jakimkolwiek partnerem do rozmów. W związku z tym nie prowadzimy takich rozmów – odpowiedział Morawiecki.

Tyle oficjalne deklaracje. W kuluarach mówi się jednak, że Morawiecki może szukać w Sejmie koalicjantów, tymi naturalnymi wydają się ludowcy, politycy Polski 2050 czy Klubu Centrum. Pytanie, czy uda mu się z kimś dogadać. PAP

KRÓTKO

Słowacja

21-letni Polak zginął w Tatrach Wysokich

Słowackie Górskie Pogotowie Ratunkowe (HZS) przekazało, że dwaj polscy taternicy planowali wejść na szczyt Wysokiej, ale ponieważ w górach było ślisko, zmienili plany i zawrócili przy charakterystycznym fragmencie grani – Kogutku. Jeden z Polaków poślizgnął się i runął z wysokości 150 m. 21-latek zginął na miejscu; jego ciało przetransportowano do Starego Smokowca. Druga osoba nie odniosła żadnych obrażeń.

Łódźkie

Zderzenie trzech aut. Nie żyje dwoje dzieci

Dwoje dzieci w wieku 9 i 11 lat zginęło w zderzeniu trzech samochodów osobowych na drodze krajowej nr 74 w miejscowości Wójcin, między Sulejowem i Paradyżem (Łódźkie). Pięć innych osób zostało rannych. Jak poinformowała policja, kierowca peugeota, jadąc drogą krajową 74 od Piotrkowa w kierunku Kielc, zjechał z nieustalonych przyczyn na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z toyotą, a później uderzył w nissana.

Lublin

Prokuratura złożyła apelację od wyroku

Prokuratura złożyła apelację od wyroku uniewinniającego żołnierza Karola S. od zarzutu przekroczenia uprawnień. Według ustaleń śledczych w marcu 2024 r. oddał on 12 strzałów z broni służbowej przy granicy z Białorusią, gdzie znajdowali się migranci i inni funkcjonariusze. 25-latek nie przyznał się do winy. Pod koniec maja br. Wojskowy Sąd Garnizonowy w Lublinie uniewinnił Karola S. od zarzutu.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Robimy wszystko, by Polacy nigdy nie budzili się przy dźwięku syren i wybuchów. Wzmacniamy własną obronę, wspieramy Ukrainę i rozwijamy sojusze w ramach NATO i UE

WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ
wicepremier, szef MON

FRANCJA

Rosja ostrzelała Kijów pociskami balistycznymi. Odłamki wywołały pożary

Alina Mazurska

Wojska rosyjskie prowadziły w nocy z soboty na niedzielę ostrzał Kijowa m.in. przy użyciu pocisków balistycznych. Mer miasta Witalij Kliczko przekazał, że w co najmniej trzech dzielnicach spadające odłamki wywołały pożary.

Ukraińskie siły powietrzne, których komunikat cytuje Reuters, podały, że alarm powietrzny związany z atakiem rosyjskiej armii trwał ok. 50 minut. Witalij Kliczko poinformował, że ranne zostały trzy osoby, jedna z nich trafiła do szpitala.

Pożary w Kijowie

Zgodnie z komunikatem mera Kijowa jeden z pożarów wybuchł na dwóch kondygnacjach wielopiętrowego bloku mieszkalnego w centralnej części miasta. Reuters przywołał też doniesienia nieoficjalnych kanałów internetowych, które pokazały pożary w różnych rejonach Kijowa.

Zelenski ostrzegł

Agencja przypomniła też wypowiedź prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego z piątku, kiedy ostrzegł, że „w ciągu najbliższych 48 godzin prawdopodobne są nowe ataki rosyjskie”. – Z danych wywiadowczych i od naszych partnerów wiemy, że Rosjanie przygotowali rakiety

do nowego zmasowanego ataku na Ukrainę. Atak ten może nastąpić już dzisiaj: wstępne informacje wskazują, że nastąpi to w ciągu 48 godzin. Proszę, dbajcie o swoje bezpieczeństwo, zwracajcie uwagę na sygnały alarmu powietrznego – powiedział Zełenski podczas wieczornego przemówienia.

Reakcja wicepremiera Polski

„Dzisiejszej nocy na Kijów znów spadły rosyjskie rakiet balistyczne. Atak wywołał pożary i zniszczenia w kilku dzielnicach stolicy Ukrainy. Odpowiedzią wolnego świata nie może być zmęczenie wojną, lecz jeszcze większa determinacja w zwalczaniu rosyjskiego terroru” – napisał na platformie X Kosiniak-Kamysz. PAP



W wyniku ataku rosyjskiego w kilku miejscach Kijowa wybuchły pożary

NIEMCY

Wjechał w tłum ludzi w Berlinie. Wydano list gończy za sprawcą

Karolina Wrońska

W sobotę późnym wieczorem samochód wjechał w tłum ludzi w berlińskim parku Tiergarten. Nieopodal odbywała się Parada Równości. Nie żyje jedna osoba.

W sobotnim ataku na Paradę Równości w Berlinie zginęła kobieta – poinformował w niedzielę rano rzecznik berlińskiej policji Florian Nath. Dodał, że obrażenia, które odniosła, były tak ciężkie, że zmarła na miejscu zdarzenia. Rzecznik nie podał innych szczegółów. Nic też nie powiedział, w jakim stanie są ranni.

Wcześniej straż pożarna poinformowała, że trzy osoby z co najmniej 16 rannych walczą o życie, a osiem jest w stanie ciężkim. Pięć osób odniosło lekkie obrażenia, a 30 otrzy-

mało wsparcie psychologa. – Podejrzany o przeprowadzenie ataku samochodem podczas Parady Równości w Berlinie został zidentyfikowany jako członek berlińskiej „sceny islamistycznej”; nie został jeszcze aresztowany – poinformował rzecznik berlińskiej policji.

Dodał, że „trwają działania przeciwko podejrzanemu”. Wyjaśnił, że policja przeprowadziła kilka operacji, w tym przeszukała jedno z mieszkań w dzielnicy Schoeneberg, ale „nie doszło do aresztowania, bo nikogo tam nie znaleziono”.

Policja opublikowała list gończy za domniemanym sprawcą sobotniego ataku. Podejrzany jest 21-letni Abdul B., znany wcześniej policji i powiązany ze środowiskiem islamistycznym. „Jest niebezpieczny i może być uzbrojony” – ostrzega policja. PAP

ŻYWIÓŁ

Francja i Hiszpania walczą z ogniem. Ewakuacja ludności

Karolina Wrońska

Blisko 270 tysięcy osób zostało ewakuowanych we Francji i Hiszpanii z terenów, które od kilku dni trawią pożary. Najpoważniejsza sytuacja panuje w departamencie Żyrondy na południowym zachodzie Francji i w okolicach stolicy Hiszpanii, Madrytu.

W okolicach Madrytu i miasta Avila pożar objął powierzchnię około 25 tysięcy hektarów, a w departamencie Żyrondy, którego stolicą jest Bordeaux, ogień strawił już około 40 tys. hektarów.

Szeff francuskiego rządu Sebastien Lecornu ostrzegł, że „najbliższe godziny mogą być trudne”, ponieważ pogoda może znów utrudnić akcję gaśniczą. Podkreślił, że na południowym zachodzie Francji z żywiołem walczą obecnie 1400 strażaków, 1500 żołnierzy i 1700 funkcjonariuszy innych służb. Dodał, że po raz drugi w ciągu doby zwołał międzyministerialną radę kryzysową, aby zaradzić bezprecedensowej sytuacji. Przekazał, że spłonęło już 100 tysięcy hektarów, a w kraju wciąż aktywnych pozostaje 30 pożarów.

W związku z pożarami lasów na zachód od Bordeaux władze już w piątek ogłosiły ewakuację z półwyspu Cap Ferret. Jest to jedna z najbardziej obleganych miejscowości turystycznych w tej części Francji.

Do walki z żywiołem we Francji wysłano 1500 żołnierzy. Strażaków wspiera także samolot transportowy A400 francuskich sił powietrznych, który został przystosowany do gaszenia pożarów. Agencja AFP przekazała, że maszyna może zrzucić 20 tysięcy litrów wody bądź specjalnego proszku gaśniczego. To pierwszy raz,



Śmigłowiec wysłany do gaszenia pożarów lasów przelatuje nad ogniem w La Vall d'Uixo w Hiszpanii

kiedy samolot tego typu jest wykorzystywany do gaszenia pożarów.

Prezydent Emmanuel Macron oznajmił w sobotę, że chociaż Francja jest ciężko doświadczana przez pożary, kraj pozostaje „zjednoczony i trzyma się razem”. Podziękował także służbom zaangażowanym w walkę z żywiołem i zapewnił, że to, co zostało zniszczone, zostanie odbudowane.

Pożary dotyczą też innych części Francji, m.in. regionów na południu – nad Morzem Śródziemnym czy Korsyki.

Również w Hiszpanii strażacy walczą z kilkudziesięcioma pożarami. Już wcześniej na terenie wspólnoty autonomicznej Madrytu, a także w przylegającej do niej prowincji Avila we wspólnocie Kastylii i Leonu ogłoszono stan wyjątkowy. W sobotę stan wyjątkowy wprowadzono również w prowincji Toledo w Kastylii-La Manchy. Jak zwróciła

uwagę AFP, to pierwszy raz w historii Hiszpanii, kiedy stan wyjątkowy ogłoszono w związku z pożarami.

W sobotę mężczyzna zginął w pożarze na wschodzie Hiszpanii w miejscowości Maniles, nieopodal Walencji. Strażacy znaleźli jego zwłoki w trakcie akcji gaśniczej w zgłiszczach samochodu.

W związku z pożarem w położonej kilkadziesiąt kilometrów na północny zachód od Madrytu prowincji Avila ewakuowano 30 tysięcy osób. Łącznie z okolicami Madrytu ewakuowano w sumie ponad 59 tys. osób, a ponad 28 tys. mieszkańców okolic Madrytu otrzymało polecenie pozostania w domach ze względu na zanieczyszczenie powietrza dymem.

Pożar strawił w tych prowincjach już ponad 45 tysięcy hektarów. Pożary wciąż trwają w okolicach Grenady, Teruel, Toledo, Leonu i Kordoby.

PAP

UNESCO

Grecki Olimp trafił na listę światowego dziedzictwa

Alina Mazurska

Komitet UNESCO zdecydował w niedzielę o wpisaniu Olimpu na listę światowego dziedzictwa. To zwieńczenie 12-letnich starań Grecji o uznanie najwyższej góry w kraju za unikalny zabytek.

– Potwierdzamy niezachwiane zaangażowanie w ochronę Olimpu dla dobra obecnych i przyszłych pokoleń – podkreślił delegat Grecji przy UNESCO Georgios Koumout-

sakos. – Jak mądrze przypomina grecka mitologia, zawsze najlepiej pozostawać w dobrych stosunkach z bogami.

Decyzja podjęta w trakcie 48. sesji oznacza, że szczyt o wysokości 2918 m n.p.m. stał się 21. greckim obiektem na tej prestiżowej liście. Mityczny tron Zeusa doceniono za wpływ na starożytną cywilizację i wyjątkową różnorodność biologiczną. Góra stanowi ważną ostoję dla wielu gatunków endemicznych i wyróżnia się rzadkimi formacjami geologicznymi.

Na listę wpisano także m. in. starożytne japońskie stolice Asuka i Fujiwara, świadczące o budowie scentralizowanego państwa, dzięki krajobrazy Boma-Badingilo w Sudanie Południowym i plaże w Normandii, miejsce desantu aliantów podczas D-Day.

W poniedziałek spodziewana jest decyzja o wpisie Modernistycznego Centrum Gdyni na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Nominowany obszar to kwartał o powierzchni 87,9 ha zlokalizowany w Śródmieściu Gdyni. PAP

JARMARK ŚW. DOMINIKA OTWARTY!

Przed nami trzy tygodnie niezwyklej imprezy

Ceremonia otwarcia odbyła się w sobotę, 25 lipca o godz. 12.00 na przedprożu Dworu Artusa. Tegoroczne widowisko w musicalowej formule przygotowali artyści Teatru Młodych z Gdańska.

Maja Czech

Jedno z największych i najstarszych wydarzeń plenerowych w Europie zostało otwarte! Tegorocznej jego edycji towarzyszy hasło „Tu każdy ma swoją historię”.

Po zakończeniu ceremonii ulicami Głównego Miasta przeszła tradycyjna Parada Otwarcia aż do Skweru Heweliusza, gdzie o godz. 13.00 oficjalnie otwarty został Przystanek Równość.

- W tym roku czeka na Was niemal 750 stoisk, z czego aż 250 tworzą pomorscy przedsiębiorcy, rzemieślnicy i artyści. Są też smaki z 18 kuchni świata. To właśnie jest esencja jarmarku – spotkanie z drugim człowiekiem, wspólny czas przy dobrym jedzeniu i docenienie kunsztu twórców. Życzę Wam, abyście wyjechali stąd z niezapomnianymi wspomnieniami i pięknymi spotkaniami - mówiła podczas otwarcia Aleksandra Dulciewicz, Prezydent Gdańska, z rąk której klucz do bram miasta odebrał Mateusz Nowaczyk, członek zarządu Międzynarodowych Targów Gdańskich.

- Solennie obiecujemy, że będziemy dbać o Gdańsk, a za trzy tygodnie oddamy go silniejszym i bogatszym - zapewnił Nowaczyk.

Głos zabrała także Agnieszka Majewska, ministra, rzeczniczka małych i średnich przedsiębiorców.

- Jarmark Świętego Dominika to jedno z najstarszych i najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń w Europie. Jest symbolem przedsiębiorczości, otwartości i gościnności Gdańska. Hasło „Tu każdy ma swoją historię” doskonale oddaje jego charakter, bo jarmark tworzą mieszkańcy, kupcy, rzemieślnicy, artyści i goście z bliska i z daleka. Życzę wszystkim, aby znaleźli tutaj coś wyjątkowego, a przedsiębiorcom i rzemieślnikom – udanych transakcji, zadowolonych klientów i satysfakcji z pracy.

Trzy tygodnie Festiwalu Cudów

Jarmark św. Dominika potrwa od 25 lipca do 16 sierpnia 2026 roku. W programie prawie 300 wydarzeń, w tym m.in.: Bieg św. Dominika, Święto Pomorskiej Ekonomii Społecznej, Football Film Festival, Święto Kociewia, Święto Wolontariatu, finałowe Święto Równości.



ZDJĘCIA: KAROLINA MISZTAŁ

HISTORIA

Debata kuchenna. Jak Chruszczow i Nixon pokłócili się w Moskwie

Politykom puszczają nerwy w najdziwniejszych miejscach. Przywódcy ZSRR i USA starli się między stołem kuchennym a pralką. Przed kamerami, w Moskwie, 24 lipca 1959 r.

Mariusz Grabowski

To nie była zwykła kuchnia, typowa dla radzieckich komunałek. Rzecz miała miejsce podczas otwarcia Amerykańskiej Wystawy Narodowej w parku Sokolniki w Moskwie. Wiceprezydent Richard Nixon pokazywał tam ludziom radzieckim, jak żyje przeciętna amerykańska rodzina.

Polityczny spacer

W drugiej połowie lat 50., na fali odwrotu w Związku Radzieckim, między zwaśnionymi imperiami doszło do chwilowej politycznej deeskalacji, nazwanej później przez historyków krótkim okresem tzw. pokojowego współistnienia. USA i ZSRR ścierały się co prawda w konfliktach zastępczych, np. podczas wojny w Korei, ale oficjalnie deklarowały chęć współpracy.

Pod koniec 1958 r. Amerykanie zgodziły się nawet na zorganizowanie „wystaw narodowych” w obu krajach. Narodowa Ekspozycja Sowiecka została otwarta w Nowym Jorku w czerwcu 1959 r. Goście podziwiać mogli replikę Sputnika, pierwszego sztucznego satelity Ziemi, osiągnięcia przemysłu, rolnictwa oraz pokazy słynnych teatrów moskiewskich. Trudno ją było uznać za sukces. Rzeźby muskularnych hutników i wesołych żołnierzy na straży pokoju zbyt kojarzyły się z propagandą. „The New York Times” w numerze z 5 czerwca 1959 r. napisał, że jednym z najczęściej pojawiających się wpisów w księdze gości wystawy był ten, mówiący, że wywołała ona u zwiedzającego radość i dumę z... bycia Amerykaninem.

Wystawę amerykańską otwarto miesiąc później w parku Sokolniki w Moskwie. 24 lipca, tuż przed oficjalnym otwarciem dla publiczności amerykańskiej wystawy w Moskwie, do stolicy ZSRR przybył ówczesny amerykański wiceprezydent Richard Nixon, który jako gospodarz wydarzenia spotkał się tam z sowieckim przywódcą, Nikitą Chruszczowem.

Emocje biorą górę

Gdy Nixon oprowadzał Chruszczowa po amerykańskiej wystawie, pokazując techniczne nowinki ułatwiające życie gospodyniom domowym, Chruszczow – jak komentowali później świadkowie wydarzenia



Kuchnia z debatą w tle. Nixon i Chruszczow spotkali się na Amerykańskiej Wystawie Narodowej

– robił się coraz bardziej rozdrażniony. Widok towarów konsumpcyjnych oraz artykułów AGD, dostarczonych przez ponad 450 amerykańskich firm był ewidentnie nie w smak.

W końcu zaczął powtarzać, że przecież wszystkie te rzeczy Rosjanie także mają w swoich domach. „Myślicie, że będziemy zaskoczeni tym, co pokazujecie, ale wcale tak nie jest” – powiedział w pewnym momencie wyraźnie zdenerwowany sekretarz generalny KC KPZR.

Emocje sięgnęły apogeum, gdy Nixon zademonstrował mu kilka nowych amerykańskich telewizorów kolorowych, Chruszczow nie wytrzymał i, ignorując słowa wiceprezydenta, zaatakował nagle tzw. Rezolucję Narodów Zjednoczonych uchwaloną przez Kongres USA zaledwie kilka dni wcześniej. Rezolucja ta potępiała sowiecką kontrolę nad „zniewolonymi ludami Europy Wschodniej” i wzywała wszystkich Amerykanów „do modlitwy za nich”.

„Jak wam się podoba”

Jeszcze przed spacerem po ekspozycji obaj przywódcy zostali zaprowadzeni do studia telewizji kolorowej, gdzie mieli swobodnie porozmawiać przed kamerami. Z zachowanych stenogramów i zapisów telewizyjnych wyłania się obraz przesadnie uprzejmego i stonowanego Nixona i perorującego, wręcz błaznującego Chruszczowa.

Zacytujmy fragment tej zadziwiającej rozmowy:

– Ile to już lat Ameryka istnieje? Trzysta? – pyta Chruszczow.

– Sto pięćdziesiąt – odpowiada Nixon.

– Sto pięćdziesiąt? Więc powiedzmy, że Ameryka istnieje sto pięćdziesiąt lat i to jest poziom, jaki osiągnęła. My istniejemy niecałe czterdzieści dwa lata, a za siedem lat zrównamy się z Ameryką. A kiedy już was dogonimy i będziemy przeganiać, to wam pomachamy – wygłasza tyradę Chruszczow, czym wywołuje oklaski i salwy śmiechu wśród obecnych na sali aparatczyków.

Po czym dodaje: „A jeśli zechcecie, to się zatrzymamy i powiemy wam: chodźcie z nami. Mówiąc prosto, jeśli chcecie kapitalizmu, życie sobie w ten sposób. To wasza, nie nasza sprawa. Będziemy wam współczuć, że nas nie rozumiecie, ale żyćcie sobie, jak wam się podoba”.

Zdjęcie jako symbol

Dla ludzi z otoczenia Nixona, wśród których był m.in. William Safire, autor późniejszych prezydenckich mów Nixona, było oczywiste, że ich szef przegrał pierwsze starcie z Chruszczowem. Można było odnieść wrażenie, że oto socjalizm bierze górę nad kapitalizmem. Trzeba było więc za wszelką cenę odgryźć się rywalowi. Moment taki przyszedł, gdy obaj politycy stanęli przy wejściu do kuchni przeniesio-

nej z amerykańskiego, prefabrykowanego domu.

„Nixon: To jest nasz najnowszy model. Produkujemy go w tysiącach egzemplarzy gotowych do zainstalowania w domach. Staramy się w Ameryce ułatwiać życie kobietom.

Chruszczow: Wasz kapitalistyczny stosunek do kobiet w komunizmie nie ma racji bytu.

Nixon: Myślę, że taki stosunek do kobiet ma charakter uniwersalny. Staramy się czynić życie naszych gospodyń domowych łatwiejszym”.

Chruszczow nie opowiedział. Fotoreporterzy błyskali fleszami, a jedno ze zdjęć, pokazujące Chruszczowa i Nixona przy pralce, stało się niemal ikoniczne. Następnego dnia ukazało się na pierwszych stronach wszystkich ważniejszych światowych gazet, oprócz radzieckich. W „Izwestii” ukazało się bowiem zdjęcie typowej radzieckiej gospodyni domowej, niejakej Zinajdy, krzątającej się w kuchni zaopatrzonej w – jak pisano – tak nowoczesne urządzenia, jak na przykład suszarka do naczyń.

W Camp David

Zwiedzanie zakończyło się w chłodnej, choć spokojnej atmosferze, a na pożegnanie obaj politycy uściśnęli sobie ręce. Nieco później Nixon przyznał, że faktycznie niezbyt spisał się jako gospodarz wystawy. „Debata kuchenna” był to jednak dopiero początek ostrych napięć pomiędzy Stanami Zjednoczonymi

a Związkiem Sowieckim, których kulminacją miał być na początku lat 60. kryzys kubański.

Na razie jednak bezpośrednim skutkiem amerykańskiej wystawy w Moskwie było to, że Nikita Chruszczow pojechał do USA z re wizytą. Począwszy od 15 września 1959 r., wraz z żoną Niną oraz trójgiem dzieci, spędził w Stanach 13 dni. Już na powitanie Chruszczow został uhonorowany salwą z 21 dział, a także salutem przez amerykańskie wojsko.

Najważniejszym politycznym punktem wizyty było spotkanie 5 września w Camp David w Maryland z prezydentem, Dwightem Davidem Eisenhowerem. Choć wcześniej zapowiadano przełom we wzajemnych relacjach, nic takiego nie nastąpiło. Po dwóch dniach rozmów wydano tylko ogólne oświadczenie mówiące o „potrzebie wzajemnego zrozumienia, dalszych rozmów i dążenia do trwałego pokoju”.

„Świnie za grube”

W czasie blisko dwutygodniowej podróży sekretarza generalnego po Stanach Zjednoczonych nie brakowało gaf i wpadek. Podczas wizyty w Rolniczej Stacji Doświadczalnej Chruszczow, oceniając trzymane tam zwierzęta, oświadczył ze znanostwem, że „amerykańskie świnie są za grube, a indyki za małe”. Gospodarstwo rolne, które pokazano mu na stacji, Chruszczow określił natomiast jako „typowy kołchoz”.

Kiedy z kolei przyjechał do Nowego Jorku, odwiedził m.in. wdowę po prezydencie Franklinie D. Roosevelt, Eleanor Roosevelt.

W czasie spaceru po Manhattanie, Chruszczow wdał się w kłótnię z grupką osób protestujących przeciwko jego wizycie. Nazwali ich „kapitalistycznymi opryszkami” i zwyzywał.

W Hollywood na spotkanie z przywódcą ZSRR przyszli Gary Cooper, Frank Sinatra, Elizabeth Taylor i Marilyn Monroe. Chruszczow chciał także odwiedzić Disneyland, ale ze względów bezpieczeństwa wizyta została odwołana, co, jak twierdzili świadkowie, „bardzo go zirytowało”.

W maju 1960 r. Rosjanie zestrzelili nad ZSRR amerykański samolot szpiegowski U-2 i schwytali pilota. Planowana wizyta Eisenhowera w Moskwie nigdy nie doszła do skutku.

KULTURA

Najbardziej wyczekiwana premiera filmowa tego roku

Superprodukcja „Lalka”, wyjątkowo wyczekiwana ekranizacja słynnej powieści Bolesława Prusa, trafi do kin 30 września. To jedno z największych polskich przedsięwzięć filmowych ostatnich lat, a część zdjęć do nowej odsłony tytułu powstała w łódzkich lokalizacjach

Dariusz Pawłowski

„Lalka” w reżyserii Macieja Kawalskiego należy do najgłośniejszych przedsięwzięć w historii polskiego kina i ma szansę stać się wydarzeniem i frekwencyjnym hitem nie tylko tego roku. Wrażenie robią inscenizacyjny rozmach, jaki zapowiadają realizatorzy oraz jedna z najbardziej gwiazdorskich obsad w dziejach naszej kinematografii.

Wielki powrót do wielkiej produkcji

Sensacją stało się ogłoszenie, że dla „Lalki” po 16 latach na wielki ekran powrócił Marek Kondrat. Aktor przyjął rolę Ignacego Rzeckiego i stwierdził, że takich propozycji się po prostu nie odrzuca. W rolach głównych występują Marcin Dorociński jako Stanisław Wokulski oraz gwiazda „Chłopów”, Kamila Urzędowska, jako Izabela Łęcka (kandydatką do tej roli była również Emma Gieźno). A obok nich plejada wyśmienitych aktorskich osobowości: Andrzej Seweryn (hrabia Tomasz Łęcki), Maria Dębska (Kazimiera Wąsowska), Agata Kulesza (Pani Meliton), Mateusz Damięcki (Kazimierz Starski), Karolina Gruszka (Florentyna), Krystyna Janda (hrabina Joanna Karolowa), Maja Komorowska (prezesowa Zasławska), Filip Pławiak (Julian Ochocki), Maciej Stuhr (dr Michał Szuman), Dawid Ogrodnik (Mraczewski), Wojciech Meczalski (adwokat), Borys Szyc (baron Krzeszowski), Maja Ostaszewska (baronowa Krzeszowska), Cezary Żak (baron Dalski), Andrzej Chyra (profesor Geist), Paweł Wilczak (Henryk Szlangbaum), Maciej Musiałowski (Maruszewicz) oraz Maria Sobocińska, Jan Englert, Cezary Kosiński, Rafał Rutkowski, Jan Peszek, Tomasz Ziętek, Roman Gancarczyk, Bartłomiej Firlet, Adrian Zaremba, Jakub Wierczok.

Marcin Dorociński nie kryje, że rola Wokulskiego to dla niego aktorskie spełnienie marzeń, ale i ogromna presja, spowodowana wielkimi oczekiwaniami widzów, wcześniejszymi ekranizacjami oraz tym, że każdy, kto przeczytał powieść, ma przecież własne zdanie na temat tej postaci. Podobnie wypowiadają się pozostali aktorzy. Należy liczyć na to, że świadomość gigantycznej od-



Główne role w filmie zagraли Marcin Dorociński (wciela się w postać Stanisława Wokulskiego) i Kamila Urzędowska (Izabela Łęcka)

powiedzialności, wzniesie artystów na najwyższe partie ich możliwości.

Zdjęcia do kinowej „Lalki” (bo przypomnijmy, że powstaje również serial dla Netflixa) kręcono między innymi w Łodzi. Wśród lokalizacji był pałac Karola Poznańskiego przy ulicy Gdańskiej 32, który jest obecnie siedzibą Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuty Bacewiczów. Warto przypomnieć, że na przykład w łódzkim Pałacu Rodziny Poznańskich przy ulicy Ogrodowej czy Pałacu Karola Scheiblera przy Placu Zwycięstwa kręcono film Wojciecha Jerzego Hasa z 1968 roku oraz serial Ryszarda Bera z roku 1977. W Łodzi pracowała również ekipa wspomnianego, najnowszego serialu, w którym w główne role wcielają się Sandra Drzymalska i Tomasz Schuchardt – reżyseruje Paweł Maślona, serial ma mieć premierę na platformie Netflixa 16 września.

Jak podają producenci, film Macieja Kawalskiego realizowano w 48 lokacjach w całej Polsce – zarówno w malowniczych plenerach, jak i spektakularnych wnętrzach, w tym w historycznych obiektach – takich jak Pałac na Wodzie i Biały Dom w Łazienkach Królewskich, Pałacyk

Sobańskich czy Pałac w Nieborowie wraz z ogrodem. Na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie zaś na kilkaset metrów odtworzono fragment dawnej stolicy, tworząc historyczne witryny sklepowe i wznosząc w skali 1:1 sklep Wokulskiego.

Dwa lata przygotowań, pięć miesięcy zdjęć

Przygotowania do realizacji kinowej „Lalki” zajęły dwa lata. Do filmu zaangażowano czołowych polskich twórców, aktorów i ponad 3000 statystów. Praca na planie trwała pięć miesięcy, podczas których zrealizowano 60 dni zdjęciowych. Pierwszy klaps padł 22 lipca 2025 roku w Pałacyku Sobańskich w Alejach Ujazdowskich, gdzie urządzono mieszkanie Łęckich.

Autorem zdjęć jest Piotr Sobociński Jr, absolwent Wydziału Operatorskiego łódzkiej Szkoły Filmowej, jeden z najwybitniejszych operatorów swego pokolenia. Za montaż filmu odpowiada Przemysław Chruscielowski, także absolwent PWSFTviT w Łodzi. Muzykę do filmu stworzył Łukasz Targosz, autor ponad czterdziestu ścieżek dźwiękowych skomponowanych

do produkcji z różnych gatunków filmowych.

Autorskie kostiumy dla filmowych postaci stworzyli Katarzyna Lewińska i Tomasz Ossoliński z gościnnym udziałem Gosi Baczyńskiej. Całość dopełnia charakterystyczna Anety Brzozowskiej. Na potrzeby filmu powstały setki projektów stworzonych z dbałością o historyczną wierność, w oparciu o oryginalne żurnale mody i wykreje z końca XIX wieku. Dla głównych aktorów uszyto ponad sto kostiumów na miarę – w tym dwadzieścia sukien dla Izabeli Łęckiej, a także ponad 500 kompletów dla statystów.

Za scenografię odpowiada duet Katarzyna Sobańska i Marcel Sławiński oraz Anna Mocny – twórcy wspólnie wykreowali plastyczny, historycznie wiarygodny świat epoki i XIX-wiecznej Warszawy. Jak zapewniają autorzy, projektowanie i budowa scenografii wymagały wielomiesięcznych przygotowań obejmujących analizę dawnych rycin, obrazów i historycznych dokumentów. Na potrzeby filmu zgromadzono i przygotowano tysiące elementów dekoracji oraz rekwizytów.

– Po kilku dekadach „Lalka” wraca na wielki ekran, by na nowo poruszyć serca kilku pokoleń Polaków. To film, który wspólnie w kinie mogą zobaczyć nastolatki, z rodzicami, z dziadkami, a nawet pradiadkami i każde z nich coś odczuje, coś przeżyje, a potem jeszcze przez długi czas będą mogli o tym dyskutować. Praca nad takim filmem to dla wszystkich twórców prawdziwy szczyt! Dajemy z siebie absolutnie wszystko, żeby powstało coś specjalnego, pięknego i ważnego – zapowiada reżyser Maciej Kawalski.

O czym będzie nowa „Lalka”?

Wszyscy znamy historię zapisaną w „Lalce”. A tak opowieść zawartą w filmowej produkcji przedstawiają jej realizatorzy: „Warszawa końca XIX wieku. Serce Stanisława Wokulskiego owładnięte jest szaloną miłością do Izabeli Łęckiej. On, dzięki fortunie zdobytej na wojnie, powraca do kraju i postanawia wkroczyć do świata wyższych sfer, aby zdobyć rękę ukochanej. Ona jest ośniewająca i wyniosła, lecz mimo

arystokratycznego pochodzenia zmagając się z widmem finansowej ruiny. U boku Wokulskiego stoi jego wierny przyjaciel – Ignacy Rzecki, romantyk, który z nostalgią obserwuje, jak świat ideałów ustępuje miejsca społecznym aspiracjom i bezwzględnej grze interesów. Wokulski wkracza w labirynt arystokratycznych salonów, gdzie każdy gest może być początkiem intrygi, a każde słowo – zapowiedzią zdrady. Stający na jego drodze rywale, niespodziewane sojusze i dramatyczne wybory wystawią na próbę jego marzenia i wiarę w ludzi. To opowieść o miłosnym zauroczeniu, które zmienia losy bohaterów i zaciera granice między sercem a rozumem”. Wygląda to na film pełen melodramatycznych emocji, ale i jak najbardziej zbliżony do współczesnych relacji w ostrym kapitalizmie i obrazu dzielącego się na klasy polskiego społeczeństwa.

Warto zaznaczyć, że realizacja filmu „Lalka” została sfinansowana głównie ze środków prywatnych, dzięki zaangażowaniu dużych firm, jak i prywatnych inwestorów. Producentem filmu jest Gigant Films, koproducentami – TVN oraz Wytwórnia Filmów Fabularnych we Wrocławiu, a dystrybutorem Kino Świat.

Co ciekawe, początkowo film (a i planowany na jego podstawie serial) miał powstać we współpracy z Telewizją Polską – w marcu 2024 roku ogłaszano, że właśnie TVP będzie koproducentem przedsięwzięcia, który zainwestuje w projekt 10 milionów złotych. Jednak przed rozpoczęciem zdjęć publiczny nadawca wycofał się z projektu, publikując oświadczenie: „TVP z pełnym zaangażowaniem wspiera próby ekranizacji klasyki polskiej literatury. Jednak w sytuacji, gdy równolegle serial „Lalka” realizuje platforma streamingowa, powielanie kosztownych projektów nie jest uzasadnione – ani z punktu widzenia interesu publicznego, ani z uwagi na możliwości finansowe spółki, która aktualnie znajduje się w stanie likwidacji”.

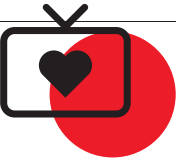
Teraz Radosław Drabik, producent filmu, zapewnia: – „Lalka” będzie wydarzeniem, które przywróci wiarę w kino i oderwie widzów od telewizorów, oferując najlepsze filmowe doświadczenie.

Cóż, czekamy z niecierpliwością na premierę...

• „Lalka” na ekranie:

1968 – film Wojciecha Jerzego Hasa, Mariusz Dmochowski jako Wokulski, Beata Tyszkiewicz jako Izabela
1978 – serial Ryszarda Bera, Jerzy Kamas jako Wokulski, Małgorzata Braunek jako Izabela
2026 – film w reżyserii Macieja Kawalskiego i serial w reżyserii Pawła Maślony

PROGRAMOWO



G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Pakize przewieziono karetką do Stambułu, ale tutaj trop się urywa. Nikt nie wie, do którego szpitala kobieta trafiła – z jednym wyjątkiem. Yasemin robi wszystko, by nikt się o tym nie dowiedział. Ujawnienie tej informacji miałoby tragiczne skutki dla całej rodziny. Halil decyduje się ukryć przed Münevver fakt, że jej córka jest w śpiączce. Jest pewien, że taka rewelacja mogłaby źle wpłynąć na zdrowie fizyczne oraz psychikę starszej damy. Z kolei Mine, zgodnie z obietnicą daną Yasemin, uparcie powtarza, że jej siostra ma na imię Suna. Do dziewczynki dotrzeć próbuje Pinar. Usiłuje się dowiedzieć czegoś więcej na temat małej, ale Mine milczy. Deniz ma problem – zostaje oskarżony o zdradzenie rodzinnej tajemnicy.

G. 18:25

Akacyja 38

TVP 1

Nowy stróż, Cesareo, okazuje się zgoła odmienny od swojego poprzednika. Szybko daje się poznać jako surowy oraz bezkompromisowy człowiek o bardzo konserwatywnych poglądach. Blanca przeszukując bagaż Samuela znajduje rzeczy należące do jego ojca. Odkrycie budzi jej podejrzenia i niepokój, że mogło dojść do najgorszego. Trini namawia Ramona, by wygłosił przemówienie podczas inauguracji dorocznego festynu w Cabrahigo. Lucia zamierza wyjechać do Salamanki, by rozmówić się z wujem. Z kolei Samuel próbuje przekonać Felipe, że jest niewinny. Zapewnia, że nie zabił ojca. Kłopot w tym, że to kłamstwo i powtarzanie go setki razy tego nie zmienia. Czy Felipe to wyczuje?



G. 16:00

Dziedzictwo

TVP 1

Işıl próbuje skompromitować Aynur. Tym razem złośliwa matka Sinana oskarża dziewczynę o kradzież. Sinan od razu demaskuje kłamstwo matki. Kobieta nie odpuszcza, a los prędko podsuwa jej kolejną okazję. Matka Sinana dowiaduje się, że dzięki rehabilitacji odzyska sprawność. Işıl postanawia to jednak zataić, by móc nadal manipulować synem, wywoływać w nim wyrzuty sumienia i finalnie skutecznie zatruć relację łączącą go z Aynur. Z kolei Poyraz przechodzi udaną operację. Wszyscy się cieszą, z wyjątkiem Semiha i Cansel. Duet próbuje opóźnić powrót Poyraza do zdrowia w wyjątkowo parszywy sposób: uszkadzając kroplówkę z antybiotykiem. Na szczęście sabotaż w porę zauważa Nana, która ratuje całą sytuację. İbrahim dowie się natomiast, jak bardzo się mylił. Dotrze do niego, że źle zrozumiał całą sytuację i zamiast rozvodu, będzie tatą.



G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN



Michał proponuje Lucy, żeby z nim zamieszkała. Ona bardzo się cieszy – chce tylko, żeby ukochany porozmawiał o tym najpierw z synem. Tymczasem Ignacy dowiaduje się od kolegi, który zrobił zdjęcie Lucy, że w internecie kobieta figuruje w... agencji towarzyskiej! Chłopak dzwoni do niej i pyta o cenę usługi... Gdy wieczorem Lucy przychodzi do Michała, Ignacy nie wpuszcza jej do mieszkania! Smolny próbuje udobruchać żonę wyznając jej... miłość. Tymczasem Marcelina prosi męża o 35 tysięcy – potrzebuje tych pieniędzy, by skończyć artykuł dla jego gazety. Gwiazda zgadza się i błaga żonę, by wróciła do niego... W biurze Smolny oddaje Marcelinie jej spinkę i mówi, że znalazła ją Basia. Podśluchoje ich Sandra! Dex upewnia się, że starszy pan, który trafił na kardiologię, został przywieziony wtedy, gdy Krystyna miała randkę. Profesor Agier dowiaduje się o tym i jedzie do szpitala. Jest tam też Juliusz, który ma badania u Łucji. Ojciec Wojtki słabnie, gdy widzi Krystynę przemawiającą czule do jakiegoś nieprzytomnego mężczyzny.



G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Ten odcinek zmieni absolutnie wszystko! Na ten moment czekało już spore grono fanów. Wiele się w nim wydarzy; Melih znów pomoże Hancer, ale kosztem Sinem. Mężczyzna konsekwencje tej decyzji będą bardzo przykre. Znacznie ważniejsze będzie to, co robi Mukadder. W tym odcinku kobieta zdobędzie się na odwagę i wyzna Cihanowi, że dziecko Beyzy nie jest jego biologicznym synem. Kilka słów rozpęta burzę, po której nie zostanie kamień na kamieniu! Wiedząc już, że Beyza i Nusret próbowali go oszukać, wściekły i upokorzony, podejmie konkretne kroki. Pierwszym z nich będzie próba odebrania dziecka od Nusreta i Beyzy. Będzie to o tyle trudne, że jedno z nich salwuje się ucieczką. Najbardziej zaskakujące będzie to, że Beyza, mając do wyboru całą Ziemię, postanowi zjawić się z płaczącym malcem... u Hancer i Deryi.

PŁYWANIE

**222 śmiałków
opłynęło molo,** bo to
początek wakacyjnych
wyścigów pływackich
str. 18

PODSUMOWANIE MUNDIALU



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Wywiad tygodnia.
Trener Jerzy Engel
zachwycony turniejem
o mistrzostwo świata
str. 16

PKO BP EKSTRAKLASA

**Piłkarze krajowych
klubów wrócili**
na ligowe boiska. Już
na inaugurację nie obyło
się bez kontrowersji.
Na miano niezdary
kolejki ponownie
zapracował legionista
Mileta Rajović
str. 15

sport

Sezon 2026/2027 w Betcliku 1 Lidze zdziesiątkowana Lechia rozpoczęła od porażki 0:3 z Pogonią Grodzisk Mazowiecki



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

**Liderzy Lechii Gdańsk na trybunach,
a młodzież na inauguracji sezonu na murawie.
Organizacyjny chaos pod rządami Paolo Urfera** *str. 14*

PIŁKA NOŻNA

Lechia bez argumentów z juniorami w składzie

Lechia Gdańsk mając w składzie pięciu juniorów nie miała argumentów w meczu z Pogonią Grodzisk Mazowiecki na inaugurację sezonu w Betclie 1 Lidze. Przy blisko siedmiu tysiącach widzów biało-zieloni przegrali 0:3.

Paweł Stankiewicz

Lechia Gdańsk	0 (0)
Pogoń Grodzisk Mazowiecki	3 (1)

Bramki: 0:1 Damian Jaroń (38), 0:2 Igor Korczakowski (62), 0:3 Radosław Majewski (77)
Lechia: Weirauch - M. Ziółkowski (46 Danielewski), Rogoz, A. Ziółkowski (65 Zaborowski), Wójtowicz - Górski, Neugebauer, Żelizko, Bambecki - Sezonienko, Szczerbiński (65 Sonko)
Pogoń: Glacel - Głogowski, Dembek, Niewiadomski - Jędrasik (73 Kargulewicz), Korczakowski, Łoś, Ciepiela, Konstantyn (43 Niski) - Majewski, Jaroń (73 Oshafi)
Sędziował: Albert Różycki (Łódź)
Widzów: 6759

Lista zawodników nieobecnych w Lechii była tak długa, że można byłoby stworzyć spokojnie drużynę rywalizującą na zapleczu PKO Ekstraklasy. A do tego trzeba dodać jeszcze trzech nowych zawodników, ale Danyło Małow, Samuel Kopasek i Jakub Adkonis, choć mają podpisane kontrakty, nie mogli zagrać, bo na klubie ciąży nadal zakaz rejestracji nowych zawodników. Kiedy prezes Paolo Urfer spłaci zaległości i biało-zieloni zaczną grać w silniejszym składzie? To pewnie wie tylko on sam. Urfer jednak bardziej zajmował się werdyktem CAS zamiast bieżącą działalnością klubu.

Klub z Gdańska na pewno musi zacząć sprzedawać piłkarzy, aby



Lechia nie miała mocy, żeby zaskoczyć czymś zespół Pogoni

z transferów mieć pieniądze na pilne wydatki. Podobno dziś najbliższą odesłaniem jest Camilo Mena. Skrzydłowy pojechał w sprawach prywatnych do Kolumbii, ale ostatecznie ma grać w Brazylii.

Rozczarowaniem jest na pewno postawa niektórych zawodników. Iwan Żelizko, Tomasz Neugebauer czy Kacper Sezonienko pojawili się na boisku, żeby pomóc młodym zawodnikom biało-zielonych. Rifert Kapić oficjalnie jest kontuzjowany,

a Bujar Pllana – jak poinformował klub – znalazł się po prostu poza składem, co już daje dużo do myślenia. Pllana nie chce zostać w Lechii i to widać bardzo wyraźnie.

Lechia wyszła zatem na mecz z Pogonią w składzie z pięcioma juniorami, a szansę pokazania się dostali Antoni Ziółkowski, Maksymilian Ziółkowski, Kacper Rogoz, Bartosz Górski i Martin Szczerbiński. Później jeszcze weszli Szymon Danielewski, Miłosz Zaborowski i Ja-

kub Krawcewicz. W defensywie jednym zawodnikiem z doświadczeniem był Tomasz Wójtowicz, który zagrał na lewej stronie. W pierwszej połowie meczu długo utrzymywał się wynik bezbramkowy, bo dobrze bronił Szymon Weirauch, który odbijał piłkę po strzałach z dystansu, ale też wygrał pojedynek sam na sam z Bartłomiejem Ciepielą. Nie miał szans jednak, kiedy podawał Ciepielę, a piłkę do siatki z bliska skierował Damian Jaroń.

Lechia miała swoje szanse po zagraniach wzdłuż bramki Igora Bambeckiego. W pierwszej jednak Bartosz Górski faulował rywala, a w drugiej nikt nie doszedł do piłki, choć to było dobre podanie.

W drugiej połowie Lechia odważniej zagrała w ofensywie, ale zdecydowanie nie miała argumentów, aby odwrócić losy spotkania. Za to po strzale Igora Korczakowskiego i błędzie Weiraucha piłka wyśladowała w bramce zespołu z Gdańska. Pogoń dobiła biało-zielonych, a zagranie Ciepieli wykończył w sytuacji sam na sam Radosław Majewski.

Trudno winić młody zespół Lechii. Juniorzy biało-zielonych zagraли ambitnie i na tyle, na ile potrafili. Widać też, że fizycznie odstawiali od rywala. Lechia pilnie potrzebuje odwołania zakazu rejestracji piłkarzy i transferów, bo inaczej mecze podopiecznych Władysława Łupaszki będą wyglądać tak, jak ten z Pogonią.

- Jeżeli powiemy o tym, czego oczekiwaliśmy, a co zobaczyliśmy, to myśleliśmy, że będzie dużo gorzej. Niektórzy odbyli z nami tylko jeden trening przed meczem. Grało bardzo dużo zawodników, którzy nawet nie wystąpili w drużynie U-19 - powiedział Władysław Łupaszko, trener Lechii.

PIŁKA NOŻNA

Arka Gdynia zdała pierwszy egzamin. Debiutant rozstrzygnął mecz w Opolu

Paweł Stankiewicz

Arka Gdynia od zwycięstwa zaczęła nowy sezon w Betclie 1. Lidze i drogę do PKO Ekstraklasy. Drużyna żółto-niebieskich była lepsza i zasłużenie pokonała w Opolu zespół Odry.

ODRA OPOLE - ARKA GDYNIA 0:1 (0:1)

Bramka: 0:1 Dominik Kun (35)
Odra: Haluch - Miljusković, Piroch, Pingot - Milos, Scalet (67 Liber), Gajda, Biedrzycki (77 Kupczyk) - Staś (46 Barański), Feliks (46 Szysz), Przybytko (67 Spacil)
Arka: Arndt - Gruszkowski, Szota, Komenda, Gojny - Kun, Lewkot - Solecki (68 Kowalski), Walus (68 Milewski), Kocyła (56 Pawłowski) - Gutkovskis (81 Rama)
Sędziował: Mateusz Piszczelok (Katowice)

Prezes Wojciech Pertkiewicz oraz trener Marek Jarolim, zapowiedzieli że Arka będzie walczyć o awans do PKO Ekstraklasy. Drużyna pojechała zatem do Opolu po zwycię-

stwo, żeby pokazać na boisku wysokie aspiracje.

- Chciałbym, abyśmy grali jak Argentyna, która nie ma wysokich zawodników, a dotarła do finału mistrzostw świata – mówił szkoleniowiec żółto-niebieskich.

Wszystko zależy od tego, która to miała być wersja zespołu wicemistrzów świata. Na początku piłkarze chyba zbyt mocno wzięli sobie do serca słowa szkoleniowca, bo podobnie jak drużyna Argentyny w finale mundialu, długo nie mogli oddać celnego strzału na bramkę rywali.

Na to trzeba było poczekać do 35 minuty, ale jak już żółto-niebiescy oddali strzał na bramkę rywali, to cieszyli się ze strzelonego gola. Po zagranie piłki w pole karne bardzo dobrze zastawił ją tyłem do bramki Vladislavs Gutkovskis, nowy kapitan zespołu, a padając lekko ją odegrał i Dominik Kun pew-



Piłkarze Arki świętowali wraz ze swoimi kibicami zwycięstwo w Opolu na inaugurację sezonu

nie trafił do siatki. To było zdecydowanie najważniejsze wydarzenie pierwszej połowy, które ustawiło to spotkanie.

Chwilę wcześniej błysnął Dominik Arndt, który wybił piłkę na róg po silnym strzale z dystansu Tomasza Gajdy. To było naprawdę dobre uderzenie i fantastyczna interwencja bramkarza żółto-niebieskich.

Druga połowa zaczęła się od wyraźnej dominacji podopiecznych trenera Marka Jarolima. Najpierw sygnał do ataku dał Marco Komenda, który z dystansu huknął w słupek. Minęło zaledwie kilkadziesiąt sekund, a po dośrodkowaniu Filipa Walusia nieznacznie pomylił się Dawid Kocyła, który z kilku metrów uderzał głową. Wreszcie mieliśmy akcję prawą stroną Kuby Soleckiego, który podał do Walusia, ale jego strzał obronił Artur Haluch i Arka ostatecznie wygrała jednym golem.

PKO BP EKSTRAKLASA

Falstart Lecha z Cracovią. Przygody kibiców Wieczystej

Ekstraklasa w weekend zainaugurowała rozgrywki. Już na dzień dobry mieliśmy wszystko: gole, kibicowskie smaczki i kontrowersje!

Jakub Jabłoński

Po mundialowych emocjach przyszedł czas na szlagiery w najlepszej – bo najbliższej nam – lidze świata. Początek sezonu nie zawiodł, a koneserzy krajowego futbolu znów mają o czym dyskutować.

Emocji nie zabrakło już w piątkowym starciu Pogoni z Legią w Szczecinie. Podopieczni Marka Papszuna długimi momentami bili głową w mur. Ich napastnik Mileta Rajović trzykrotnie nie potrafił wykorzystać dogodnych sytuacji.

Duńczyk najpierw przy próbie wbicia piłki do pustej bramki pomógł sobie ręką, następnie znalazł się na spalonym. Mało? W kolejnej sytuacji miał przed sobą niemal pustą bramkę, ale trafił w nie najlepiej ustawionego obrońcę. O zwycięstwie stołecznego zespołu przesądził rzutem na taśmę Zoran Arsenić. Żołnierz Marka Papszuna, z którym wcześniej święcił sukcesy w Rakowie Częstochowa, wyręczył nieskuteczność Rajovicia.

Historyczny wyjazd kibiców Wieczystej
W pierwszym meczu sezonu Radomiak podejmował Wieczystą. Krakowski beniaminek debiutował w najwyższej klasie rozgrywkowej. Około 50 kibiców gości, mimo opóźnienia autokaru, zameldowało się w sektorze z niewielkim poślizgiem. W myśl hasła „Nieliczni, ale fanatyczni” byli wyjątkowo głośni i rozśpiewani. Mieli ze sobą transparenty, flagi oraz bęben, który



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Nie tak wyobrażali sobie inaugurację kibice poznańskiego Kolejorza

rym rozkręcali żywiołowy doping. Piłkarze Wieczystej musieli jednak zadowolić się wyłącznie pierwszym, historycznym golem w PKO BP Ekstraklasie. Radomiak wygrał po trafieniach Roberto Alvesa i Jana Grzesika.

W sobotę do gry wkroczyły zespoły z podium poprzedniego sezonu. Jagiellonia i Górnik długo męczyły się z rywalami, ale oba zespoły rozpoczęły rozgrywki od zwycięstw. Duma Podlasia zadała decydujący cios dopiero w 89. minucie, gdy Nik Prelec zapewnił jej zwycięstwo nad Koroną Kielce. Górnik z kolei odwrócił losy spotkania ze Śląskiem Wrocław. Na gola Przemysława Banaszaka z 7. minuty dwukrotnie odpowiedział po zmianie stron.

Nieoczekiwanie Lech Poznań zremisował bezbramkowo z Cracovią. Czerwoną kartkę za złapanie piłki na skraju pola karnego obejrzał Mateusz Lis, ale po interwencji

nowoczesnego Centrum VAR w Warszawie decyzję anulowano.

Największe emocje wokół Marchwińskiego
Po spotkaniu rozgorzała również dyskusja wokół Filipa Marchwińskiego. Kibice Lecha zastanawiali się, czy pomocnik Cracovii nie powinien pauzować za czerwoną kartkę otrzymaną dwa lata wcześniej w meczu Kolejorza z Koroną.

– Część kibiców Lecha muszę zasmucić, ale plan o walkowerze za zmianę Filipa Marchwińskiego spełni się najprędzej po powtórnym rzucie karnym Jakuba Błaszczykowskiego przeciwko Portugalii – skwitował rzecznik Cracovii.

Jaki jest finał sprawy? 24-latek odbył bowiem karę w dwóch meczach, w tym jednym chwilę po ogłoszeniu transferu do włoskiego Lecce. Ze względu na późniejszą rejestrację nadal był formalnie zawodnikiem Lecha.

1. KOLEJKA EKSTRAKLASY

RADOMIAK RADOM - WIECZYSTA KRAKÓW 2:1
Bramki: Alves 43, Grzesik 49 - Feiertag 57

POGOŃ SZCZECIN - LEGIA WARSZAWA 0:1
Bramka: Arsenić 90+6

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - KORONA KIELCE 1:0
Bramka: Prelec 89

GÓRNIK ZABRZE - ŚLĄSK WROCŁAW 2:1
Bramki: Macenko 65 (bram. sam.), Ikia Dimi 79 - Banaszak 7

LECH POZNAŃ - CRACOVIA 0:0

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - WISŁA PŁOCK 1:2
Bramki: Makuch 68 - Flis 37, Rogelj 49

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

1 gol
Jan Grzesik (Radomiak Radom), Roberto Alves (Radomiak Radom), Zoran Arsenić (Legia Warszawa), Przemysław Banaszak (Śląsk Wrocław), Stefan Feiertag (Wieczysta Kraków), Marcin Flis (Wisła Płock), Ikia Dimi (Górnik Zabrze), Patryk Makuch (Raków Częstochowa), Nik Prelec (Jagiellonia Białystok), Zan Rogelj (Wisła Płock)

BOHATER WEEKENDU

Yvan Ikia Dimi
(Górnik Zabrze)
Skrzydłowy wicemistrza Polski zapewnił uczestnikowi eliminacji Ligi Mistrzów pierwsze trzy punkty w nowym sezonie. W 79. minucie dostał piłkę przed polem karnym i nie zastanawiał się długo – po prostu uderzył w kierunku dalszego słupka, przesądając o pierwszym zwycięstwie nad beniaminikiem Śląskiem Wrocław. Wcześniej Dimi i jego koledzy znaleźli się w trudnej sytuacji – musieli odrabiać straty po голу Wrocławian już w 7. minucie.



FOT. PAP

ECHA SPOD SZATNI

Trener Lecha niepokieszony, za to szkoleniowiec Legii zadowolony

Jacek Kmiecik

Trener mistrza Polski – Lecha Poznań, Niels Frederiksen, czuł niedosyt po remisie na Bułgarskiej z Cracovią 0:0 na inaugurację sezonu ekstraklasy. Fani „Kolejorza” także z niedowierzaniem przyjęli podział punktów z „Pasami”, zwłaszcza po wtorkowym rozgromieniu w Danii 4:1 Aarhus w pierwszym meczu drugiej rundy eliminacyjnej Ligi Mistrzów.

Ponad 31 tysięcy kibiców w Poznaniu nie doczekało się goli na początek ekstraklasy. Mistrzowie Polski mieli nieznaczną przewagę, lecz nie potrafili jej udokumentować. Trener Frederiksen nie był do końca zadowolony z występu swojego zespołu, ale też nie robił tragedii. – Z mojego punktu widzenia nie był to jakiś katastrofalny mecz w naszym wykonaniu, ale też nie był idealny. Na pewno wiele rzeczy mogliśmy zrobić lepiej – mówił szkoleniowiec.

Jak dodał, jego podopieczni nie pokazali odpowiedniego poziomu

w ofensywie, dlatego też nie byli w stanie stworzyć zbyt wielu sytuacji. – Trafiliśmy na bardzo dobrze broniącą się drużynę, umiejętnie grającą w niskiej obronie. Nie znaleźliśmy po prostu odpowiedniej jakości w naszych poczynaniach, takiej, jaką pokazaliśmy choćby w spotkaniu z Górnikiem Zabrze. Zwykle potrafimy sobie wykreować sytuację, dziś trochę ich zabrakło. W defensywie radziliśmy sobie całkiem dobrze, trzymaliśmy rywalą daleko od swojej bramki. Oczywiście Cracovia miała swoje okazje,

ale też trudno było tego uniknąć – przyznał duński trener Lecha.

Opiekun Cracovii Bartosz Grzelak chwalił swój zespół za zaangażowanie i walkę. – Bardzo dobrze przygotowaliśmy się do tego meczu. Moi zawodnicy wykonali to, co wcześniej zamierzaliśmy, także pod względem taktycznym. Pokazaliśmy „team spirit” i to mi się podobało. To jest dobry punkt zdobyty na wyjeździe. Pierwszy raz przyszło mi się zmierzyć z Lechem, ale doskonale wiem, jak mocny jest to rywal – skomentował.

W piątek w Szczecinie Legia Warszawa wyrwała zwycięstwo Pogoni 1:0. – Oddaliśmy na wyjeździe 24 strzały na bramkę, mając 7 sytuacji do zdobycia gola. To świadczy o tym, że powinniśmy wcześniej strzelić gola. Denerwowałem się, gdy nie wykorzystywaliśmy swoich okazji – komentował trener „wojskowych” Marek Papszun.

– Ciężko zaakceptować taki wynik, gdy się traci gola w ostatniej akcji spotkania – odpowiedział hiszpański szkoleniowiec Szczecinian Oscar Garcia.

PIŁKA NOŻNA

Jerzy Engel oczarowany mundialem za oceanem

Mundial w USA, Kanadzie i Meksyku zakończył się triumfem reprezentacji Hiszpanii, która po raz drugi w historii została mistrzem świata. Były trener polskiej kadry przyznał w wywiadzie, że wcale nie jest tym zaskoczony

Zbigniew Czyż

O zakończonym w USA, Kanadzie i Meksyku mundialu rozmawiamy z Jerzym Englem, selekcjonerem reprezentacji Polski w latach 2000-2002.

Mistrzostwa świata za oceanem zostaną na długo w Pana pamięci?

Turniej był fantastyczny i ogłądało się go z zapartym tchem. Przed mundialem byłem jednym z tych, którzy byli przeciwni rozszerzeniu formuły mistrzostw. Wydawało mi się, że to obniży ich rangę, tymczasem już w trakcie trwania mundialu stałem się wielkim fanem tej formuły.

Dlaczego?

Gdy zobaczyłem, jak prezentują się reprezentacje dotychczas mało znane, jak Curacao, Wyspy Zielonego Przylądka czy Kongo, to nagle okazało się, że one wszystkie dobrze grają w piłkę. I potem, nawet chyba wbrew sobie, zacząłem kibicować słabszym zespołom.

Mundial na pewno nie zawiódł, jeśli chodzi o frekwencję na stadionach, które na każdym meczu



Na stadionach w USA, Kanadzie i Meksyku mistrzostwa świata zobaczyło prawie siedem milionów osób

były wypełnione do ostatniego miejsca.

Bardzo podobała mi się atmosfera na trybunach, zabawa kibiców i te bajkowe niemal stadiony, których do tej pory na mundialu nie oglądaliśmy. To wszystko razem dało fantastyczny obraz turnieju.

W finale Hiszpania pokonała Argentynę 1:0. To był najgorszy finał mundialu w XXI wieku?

To, do czego bym się przyczepił, to że w finale Argentyna zagrała może zbyt ostro, momentami brutalnie. To był mecz dla koneserów, a kto chciał zobaczyć futbol na tak, mógł sobie zobaczyć mecz o trzecie miejsce między Anglią i Francją, gdzie padło dziesięć bramek.

W czym tkwi siła Hiszpanii?
Piłkarze tej reprezentacji od najmłodszych lat uczeni są wy-

grywania, dominacji na boisku i właśnie dlatego potem tak trudno się z nimi walczy. Są uczeni spójnego sposobu gry i ustawienia, a najgroźniejsi są wtedy, gdy nie mają piłki. I trzeba też pamiętać o ich znakomitym trenerze. Luis de la Fuente to szkoleniowiec, który nasiąknął tym systemem gry w reprezentacjach młodzieżowych, które wcześniej prowadził.

Który mecz zapamięta Pan najbardziej?

Zobaczyłem wszystkie sto cztery spotkania, ale najbardziej zapadł mi w pamięci pojedynek Argentyny z Egiptem. Egipt prowadził dziesięć minut przed końcem 2:0, a mimo to Argentyna z geniuszem w składzie, czyli Messim, wygrała 3:2. To on według mnie powinien otrzymać nagrodę specjalną dla najlepszego piłkarza turnieju.

Kto najbardziej zawiódł na mundialu?

Wiele mówi się, że zawiódły reprezentacje Turcji i Niemiec, ale ja na ani jednych, ani drugich nie liczyłem. Mnie zawiódła Belgia. Ta drużyna miała zakończyć pewien projekt, który powstał wiele lat temu, i który miał tę drużynę doprowadzić na szczyt – ostatecznie to się nie udało. Także Holandia, tutaj nie ma nawet o czym dyskusować – wszystko było złe. W Urugwaju nie było żadnej chemii między trenerem a zawodnikami.

Największe pozytywne zaskoczenie?

Maroko i Norwegia to drużyny, które wymieniano, że mogą zrobić trochę więcej niż się od nich oczekuje i one to wykonały, ale nie na tyle dużo, aby można było mówić w ich przypadku o jakimś spektakularnym sukcesie.

SIATKÓWKA

W tegorocznej Lidze Narodów biało-czerwoni siatkarze mierzą w złoto

Zbigniew Czyż

Po bardzo udanym ostatnim turnieju fazy zasadniczej polscy siatkarze nabrali apetytu na obronę tytułu, który wywalczyli przed rokiem w Lidze Narodów. W zakończonym etapie rozgrywek nasz zespół uplasował się na 2. pozycji.

Reprezentacja Polski siatkarzy jest już w Chinach. Na zawody, które zostaną rozegrane w dniach od 29 lipca do 2 sierpnia w Ningbo nie poleciał Jakub Kochanowski, który wraca do pełni sił po kontuzji. Środkowy kadry był z drużyną w Chicago na ostatnim turnieju fazy interkontynentalnej, ale nie pojawił się na boisku. Tym razem trener Nikola Grbić nie zdecydował się zabrać utytułowanego zawodnika, a czwórkę środkowych stanowią będą: Bartłomiej Lemański, Szy-

mon Jakubiszak, Jakub Nowak i Jakub Majchrzak. Do pełni formy wrócił już rozgrywający Jan Firlej, dlatego do Ningbo poleciało tylko dwóch graczy na tej pozycji.

Ukraina zamiast Włochów

W ostatnim turnieju fazy zasadniczej w Chicago, Biało-Czerwoni walczyli o jak najlepsze rozstawienie i teoretycznie łatwiejszego ćwierćfinałowego rywala. W decydującym spotkaniu pewnie pokonali reprezentację USA 3:0. Dzięki temu o półfinał zagrają z Ukrainą, a nie z mistrzami świata, Włochami. Polscy siatkarze zakończyli zasadniczą część Ligi Narodów na drugim miejscu.

– To był bardzo dobry turniej, przegraliśmy tylko jednego seta. Mieliliśmy trudne momenty, szczególnie w pierwszym i drugim secie z Francją, z USA na początku trzeciego seta i to są sytuacje, w których

musimy się skupić, musimy się zresetować i wrócić do naszego poziomu – podsumował turniej w USA Nikola Grbić.

Ćwierćfinałowe spotkanie będzie drugim Polski z Ukrainą w tej edycji Ligi Narodów, bo te ekipy zmierzyły się w pierwszym turnieju fazy zasadniczej w chińskim Linyi, gdzie Ukraińcy sprawili Biało-Czerwonemu bardzo dużo problemów. Zespół Grbicia wygrał ostatecznie 3:2, a Ukraińcy z bilansem 7 zwycięstw/5 porażek pierwszy raz awansowali do turnieju finałowego tych prestiżowych rozgrywek.

Lozano, czyli nasz bardzo dobry znajomy

– Pokora musi być cały czas z nami, bo każdy mecz układa się inaczej, a Ukraina jest nieprzewidywalna i jeżeli nie podejdziemy do spotkania odpowiednio zmotywowani, to

nie będzie łatwo – mówi nasz rozgrywający Marcin Komenda.

Trenerem Ukraińców jest Raul Lozano, który w latach 2005-08 prowadził Polskę. Argentynczyk jest uważany za szkoleniowca, który rozpoczął budowę potęgi polskiej siatkówki, pod jego wodzą po latach bez sukcesów Biało-Czerwoni zostali w 2006 roku wicemistrzem świata.

W półfinale zwycięzca tego meczu zagra z lepszym z pary Turcja – Słowenia. Polacy bronią złota Ligi Narodów wywalczonego w ubiegłym roku także w Ningbo. W 2025 roku, w spotkaniu o złoto pewnie pokonali reprezentację Włoch 3:0. Pozostałe pary ćwierćfinałowe to: Japonia – Chiny, Słowenia – Turcja i Włochy – USA. Finał i mecz o brąz zaplanowano na 2 sierpnia.

Priorytetem dla Biało-Czerwonych są mistrzostwa Europy, które we wrześniu zostaną rozegrane

w Bułgarii, Finlandii, Rumunii oraz Włoszech. W fazie grupowej Polacy zmierzą się z Portugalią, Izraelem, Macedonią Północną, Bułgarią oraz Ukrainą.

Panie tym razem bez finału

Zmagania w tegorocznej edycji Ligi Narodów na fazie grupowej zakończyły Polki, które nie zakwalifikowały się do turnieju finałowego w Makau. Po fazie zasadniczej zajęły ósme miejsce, ale o końcowy triumf walczyły dziewiąte w tabeli gospodynie, czyli Chinki.

W Final 8 podczas weekendu rywalizowały: Amerykanki, Włoszki, Brazylijki, Turczynki, Kanadyjki, Holenderki, Chinki i Japonki. W półfinałach Brazylia pokonała Włochy 3:2, a Turcja wygrała z Chinami 3:0. Do niedzielnej finału, rozegranego po zamknięciu naszego wydania, w roli faworytek przystąpiły Brazylijki.

PIŁKA NOŻNA

Organizacyjnie i finansowo nasze kluby są gotowe

O prognozy na rozpoczęty sezon – dotyczące rozstrzygnięć na krajowych boiskach i w pucharach – zapytaliśmy Marcina Kusia, który w ekstraklasie grał w Polonii Warszawa, Lechu Poznań, Koronie Kielce, Cracovii i Ruchu Chorzów

Jaromir Kruk

Marcin Kuś, 7-krotny reprezentant Polski, występował również w klubach z Anglii, Rosji i Turcji. Uważa, że ekstraklasa się rozwija i liczy na ciekawy sezon 2026/27.

Jakie masz oczekiwania względem sezonu 2026/27?

Życzylbym nie tylko sobie, żeby było więcej jakości, mniej przypadku, a kilka zespołów walczyło o tytuł mistrza Polski. W klubach dokonano wielu ciekawych transferów i wierzę, że to się przełoży na boisko, a kibice będą świadkami mnóstwa ciekawych widowisk. Dobrym prognostykiem był wyjazdowy mecz Lecha z Aarhus GF. Mistrz Polski wykazał się dojrzałością i skutecznością. Wielkie wrażenie zrobił na mnie stoper z Ghany Terry Yegbe, który strzelił cudownego gola i świetnie wyglądał w defensywie. Na początku drogi w Europie Lech wygląda świetnie.

Na naszą ekstraklasę często narzeka się, że jest słaba, ale z drugiej strony mówi się, że nie należy do łatwych.

W ostatnich dwóch sezonach od polskiej ligi odbijali się piłkarze z ciekawym CV. Ekstraklasę cechuje niemal perfekcyjne przygotowanie



Kuś: Aby przejść Fenerbahce, trzeba zagrać mecz życia, ale uważam, że Górnik jest w stanie tego dokonać

fizyczne, ale kibice przychodzą na stadiony, by oglądać piękne gole, efektowne dryblingi, chcą dostawać show. Na pewno nasza ligowa piłka systematycznie się rozwija. Jeśli chodzi o jej opakowanie, medialność, telewizję, to osiągnęła najwyższy poziom; sportowo też będzie coraz lepiej i to musi znaleźć odzwierciedlenie w europejskich pucharach.

Jesteśmy już gotowi na sukces w Lidze Konferencji, czyli powiedzmy półfinał?

To nie takie proste, ale organizacyjnie i finansowo nasze kluby są gotowe. Często teoretycznie słabsze zespoły zachodzą daleko, dużo też zależy od losowań, trochę

nam niekiedy brakuje szczęścia. W poprzednim sezonie Jagiellonia była o krok od wyeliminowania Fiorentiny, doprowadziła we Włoszech do dogrywki, Lech mógł wyrzucić Szachtara Donieck. Detale zdecydowały, że nasze ekipy odpadły, ale cały czas widzimy progres. Przedstawiciele ekstraklasy już się nikogo w Europie nie boją, a Stary Kontynent docenia polską piłkę klubową.

Górnik Zabrze jest w stanie przejść Fenerbahce w eliminacjach Ligi Mistrzów?

W pierwszym meczu Fenerbahce prowadziło grę, miało kilka okazji, była po przeczeku, ale gola zdobyło

po rzucie wolnym dość szczęśliwie. Nie znam się na sztuce bramkarskiej, chyba jednak można się było lepiej zachować w tej sytuacji. Oczywiście, turecki potentat to wielka jakość, sprowadza zawodników za ogromne środki, ale tak jak w przypadku reprezentacji Turcji są problemy z utrzymaniem ciśnienia, bywa, że nie dojeżdżają mentalnie, kiedy są faworytami. Widzieliśmy to na mundialu, presja często ich gubi. Górnik musi z Fenerbahce zagrać odważnie, ale uważnie w tyłach, dobrze wejść w mecz, nie popełniać prostych błędów. Jak w Stambule Turkom pomogli kibice, w Zabrzu pomogą polskiej drużynie. Żeby

przejść Fenerbahce, trzeba rozegrać mecz życia, ale uważam, że zespół Michala Gasparika jest w stanie tego dokonać. Goście z Turcji też będą pod wrażeniem dopingu w Zabrzu.

A co myślisz o GKS Katowice w perspektywie rewanżu z MSK Zilina?

GKS Katowice – nie wiem, z jakiego powodu – przeszedł w pierwszym meczu ze Słowakami na ustawienie z trójką obrońców i miał problemy z wyprowadzaniem piłki. To mogło mieć wpływ na wynik – szkoda porażki, tym bardziej że zespół Rafała Górkę prowadził. Po porażce w Zilinie ma wnioski do wyciągnięcia, na pewno będzie jakaś reakcja. Słowacki zespół jest ograny w pucharach, Gieksa długo czekała na powrót do nich i liczę na nią w rewanżu. Wsparcie kibiców też może odegrać dużą rolę, tak jak w Zabrzu będzie zapewne superatmosfera. Katowiczanie mają ciekawych zawodników i nie chcą się szybko pożegnać z eliminacjami Ligi Konferencji.

W tym sezonie w Europie nie gra Legia Warszawa, która zaczęła udanie ekstraklasę, wygrywając 1:0 z Pogonią. Możemy spodziewać się więcej zwycięstw legionistów

pod wodzą Marka Papszuna?

Każdy wie, że Marek Papszun siłą swoich zespołów opiera na żelaznej defensywie. Tak samo jest w Legii, która nie ma w ofensywie jakości jak kiedyś, ale nadrabia solidnością w grze obronnej, dyscypliną. Wiadac efekty pracy trenera Papszuna. Jego drużynom zawsze ciężko jest strzelić gola, przekonała się o tym Pogon w pierwszej kolejce tego sezonu. Myślę, że Legia będzie należeć do czołówki ekstraklasy.

Można liczyć na objawienie się nowych gwiazd w ekstraklasie 2026/27?

Zawsze liczę, że ktoś nowy nas zaskoczy. Nie tak dawno pojawił się Oskar Pietuszwski i już gra w FC Porto. Ekstraklasa potrzebuje jak najwięcej zdolnej młodzieży i takie nadzieje daje młodzieżówka Jerzego Brzęczka, która ma szansę na awans do Euro U-21 i odegranie tam znaczącej roli. Absencja kadry seniorów na mundialu też niekorzystnie odbiła się na naszej piłce nożnej, również ekstraklasie, lecz teraz przed nami nowe, kolejne wyzwania. Jeśli nasz futbol chce się liczyć, musimy mieć coraz silniejszą ligę, a to pomoże drużynie narodowej. Wszystko działa naszym naczyniom połączone. Ja jestem optymistą i nastawiam się na udany sezon.

PIŁKA NOŻNA

Najświeższe transfery w PKO BP Ekstraklasie

Jakub Jabłoński

W weekend ruszył nowy sezon PKO BP Ekstraklasy, ale okienko transferowe zamknie się dopiero we wrześniu.

„Dokonałmy tego!” – napisał napastnik Manchesteru City Erling Haaland, komentując transfer o rok młodszego kuzyna z Rakowa Częstochowa do Sparty Praga. Jonatan Braut Brunnes został w sobotę boha-

terem rekordowego transferu w historii czeskiego klubu. Przenosiny do stolicy Czech doszły do skutku za sprawą wpłacenia aż 6 milionów euro. Dla Rakowa to druga najwyższa kwota sprzedaży w historii klubu (po transferze Ante Crnaca do Norwich).

Widzew Łódź w niedzielny poranek przeprowadził ciekawy ruch. Do ekstraklasy wrócił Giannis Papanikolaou. 27-letni grecki wszechstronny zawodnik przez cztery lata był

filarem Rakowa, z którym zdobył dwa Puchary Polski oraz mistrzostwo kraju pod wodzą Marka Papszuna.

Legia Warszawa po niesukcesyjnym występie Milety Rajovicia rozgląda się za nowym napastnikiem. Na celowniku znalazł się Bohdan Wjunnyk z Lechii Gdańsk. Stołeczny klub miał złożyć ofertę, ale na przeszkodzie stanął właściciel Paulo Urfer, który blokuje transfer. Sam zawodnik potwierdził tę przyniarę.

REKLAMA

001155136

32 Bieg św. Dominika

PARTNER ORGANIZATOR

GDANSK Klub Lekkoatletyczny

1 sierpnia 2026 r. - Gdańsk, Długi Targ

ZAPISY -> www.biegdominika.com/rejestracja

OFICJALNY SPONSOR

Energia GRUPA ORLEN

PARTNER OFICJALNY

LOTTO

PARTNER

!famo-skie

PARTNER

pre-zero

SPONSOR

DOMESTA **ROCKFIN**

PARTNER OFICJALNY

amber expo

PARTNER OFICJALNY

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

ZAPISY – REJESTRACJA

www.biegdominika.com

PLYWANIE

Zatoka jak jezioro, mrowie meduz i blisko rekordu

Rafał Rusiecki

222 pływaków w sobotni poranek wystartowało w pływackim wyścigu wokół najśłynniejszego mola w Polsce. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Sopocie po raz kolejny zaprosił zawodników z całego kraju.

27 edycja kultowych zawodów przebiegła w wyjątkowo korzystnych warunkach, bo Zatoka Gdańska była bardzo spokojna. Wygrał Sopotnianin Maciej Hebel, a wśród kobiet najlepsza była Warszawianka Elżbieta Milancej.

Zmieniła się nieco formuła i pora jednego z najciekawszych wyścigów open water w Polsce. Rozgrywane od 27 lat w Sopocie zawody zainaugurowane zostały w sobotę o godz. 9. Ostatnimi czasy pływacy wyruszyli na opłynięcie mola i mariny zawsze w samo południe. Organizator - MOSiR Sopot - wyszedł jednak z założenia, że wcześniejsza pora ułatwi logistykę wodnej rozgrywki. Dodatkowo wszyscy śmiałkowicie startowali w grupach 10-osobowych, a nie jak wcześniej wspólnie.



FOT. RAFAŁ RUSIECKI

Pływacki wyścig w Sopocie przyciąga zawodników z całej Polski

To znacząco poprawia z kolei pracę służb czuwających nad bezpieczeństwem zawodników.

Premierowa odłona wyścigu pływackiego, który tego lata znów rozłożony jest na trzy części, zapowiadała się rekordowo, z racji wypełnienia limitu internetowych zgłoszeń - 300 miejsc. Ostatecznie do wody (w strojach i w piankach) wskoczyło łącznie 223 pływaków. I tylko jeden z nich nie ukończył zadania, które polegało na przepłynię-

ciu około 1200 metrów w wodach Zatoki Gdańskiej.

- Woda jest jak w jeziorze. Bez falki - zauważali kibice, którzy pojawili się z rana w Sopocie.

Tego, czego nie było widać z brzegu, doświadczyli uczestnicy. A mowa o dużej liczbie meduz, które upodobały sobie okolice mola.

To nie sprawiło większych problemów Sopotnianinowi Maciejowi Heblowi. Pływak reprezentujący KS AZS AWF Katowice wygrał zdecy-

dowanie z czasem netto 15 minut i 32 sekund. Dokładnie minutę stracił do niego Słupszczyzanin Filip Mielcarek (TP Skalar Słupsk), a trzeci Filip Nadaj z Bojana spędził w wodzie 17 minut i 19 sekund.

- To były najlepsze warunki. Popłynąłem szybciej, niż w poprzednim roku. Startowałem w drugiej grupie. Bardzo dobrze poszedł mi początek i już na dobiegnięciu miałem wcześniejszą turę. To dlatego, że po drugiej stronie mola było płytko i można było biec. W wodzie było bardzo dużo meduz, a szczególnie wzdłuż mola. Praktycznie każde pociągnięcie w wodzie, to było dotknięcie meduzy - mówił już po przekroczeniu mety Maciej Hebel.

Wśród kobiet najmocniejsze tempo narzuciła natomiast Warszawianka Elżbieta Milancej. Młoda pływaczka UKP Polonii Warszawa uzyskała czas netto 18.10.

- Jest lepiej, niż w zeszłym roku, jeśli chodzi o temperaturę. Nie było też fal, więc się szybko płynęło. W połowie drogi było za to chyba z milion meduz, a ja się ich strasznie boję. Była motywacja do szybszego płynięcia. Na drodze powrotnej po-

magalo to, że morze było spokojne. No i sprawdził się podzielony start, bo jak zaczynało na raz paręset osób, to było ciężko - opisała swoje wrażenia na mecie Elżbieta Milancej.

- Dobrze, że młodzież napiera. Tak ma być. Ja już w trochę cieplejszych wodach ostatnio pływam. Jestem zadowolony, że po kontuzji pleców utrzymałem dzisiaj dobre, równe tempo - powiedział nam słynny mors z Rumi Piotr Biankowski, który uzyskał czas 23.21.

Kolejne dwie odłony wyścigu w Sopocie w sierpniu. W sobotę, 8 sierpnia oraz 22 sierpnia będzie można powalczyć o punkty do klasyfikacji generalnej.

WYNIKI WYŚCIGU PŁYWACKIEGO

1. Maciej Hebel (Sopot, KS AZS AWF Katowice) - 15.32, 2. Filip Mielcarek (Słupsk, TP Skalar Słupsk) - 16.32, 3. Filip Nadaj (Bojana) - 17.19, 4. Elżbieta Milancej (Warszawa, UKP Polonia Warszawa) - 18.10, 5. Aleksander Kopacki (Słupsk, TP Skalar Słupsk) - 18.20, 6. Adam Wilmowicz (Stargard, Barakuda Stargard) - 18.49, 7. Mirosław Pieślak (Gdańsk, Koszalińskie TKKF) - 19.08, 8. Jan Włodarczyk (Gdańsk, UKS Dwójka Morena Gdańsk) - 19.12, 9. Oliwier Dembiński (Rokietnica, KS Posenania) - 19.18, 10. Kacper Czerwiński (Brześć Kujawski) - 19.24, 11. Julia Zwara (Wejherowo) - 20.23, 12. Karolina Wawrzyńczak (Wrocław, Swim Club Masters) - 21.38



Gmina Zblewo

ul. Główna 40

83-210 Zblewo

WÓJT GMINY ZBLEWO

NA PODSTAWIE UCHWAŁY RADY GMINY ZBLEWO NR XVI/101/2025

Z DNIA 4 WRZEŚNIA 2025 R.

OGŁASZA V PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ GMINY ZBLEWO

Lp.	Nr działki	Księga wieczysta	Położenie	Powierzchnia w hektarach	Cena wywoławcza nieruchomości w PLN	Wadium/Minimalne postąpienie w PLN
1.	337/5	GD1A/00030301/6	Semlin	0,1002	68.500,00	7.000,00/ 1.000,00

Do wycytowanej ceny zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%

Na ww. działkę Gmina Zblewo nie posiada miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. W ewidencji gruntów powyższa działka sklasyfikowana jest jako R1Va. Na ww. nieruchomość została wydana decyzja o warunkach zabudowy - pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną. Działka (poprzez działkę ew. nr 337/4, która jest własnością gminy Zblewo) posiada dostęp do drogi gminnej - ul. Osiedle na Wzgórzu (dz. ew. nr 117/3), położona jest w sąsiedztwie budynków mieszkalnych. Nieruchomość nie jest obciążona hipotecznie.

Przetarg odbędzie się 2 września 2026 r. (środa) o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy Zblewo (sala konferencyjna):

Wadium płatne jest na konto Urzędu Gminy: Bank Spółdzielczy w Skórczu Oddział w Zblewie nr r-ku 28 8342 0009 4000 0101 2000 0003 w terminie do dnia 28 sierpnia 2026 r. (piątek).

Wadium wpłacone w gotówce przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

W terminie 21 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu organizator przetargu obowiązany jest zawiadomić osobę ustaloną jako nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży.

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nie stawia się bez usprawiedliwienia w miejscu i w terminie podanym w zawiadomieniu, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Zblewie, pokój nr 21, lub pod numerem telefonu 58 588 43 81 wew. 32.



Gmina Zblewo

ul. Główna 40

83-210 Zblewo

WÓJT GMINY ZBLEWO

NA PODSTAWIE UCHWAŁY RADY GMINY ZBLEWO NR XXV/166/2026

Z DNIA 22 KWIETNIA 2026 R.

OGŁASZA II PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

NA SPRZEDAŻ LOKALU UŻYTKOWEGO NR 4

W BUDYNKU WIELOLOKALOWYM POŁOŻONYM W MIEJSCOWOŚCI SEMLIN, UL. SPACEROWA 4,

STANOWIĄCYM WŁASNOŚĆ GMINY ZBLEWO

Lp.	Opis nieruchomości Nr działki	Księga Wieczysta	Położenie	Powierzchnia	Cena wywoławcza nieruchomości w PLN	Wadium/Minimalne postąpienie w PLN
1.	Lokal użytkowy nr 4 - udział w częściach wspólnych budynku i działki nr 119/3 wynosi 39/100	GD1A/00052843/7	Semlin	Lokal użytkowy nr 4 - 134,36 m ² , pom. gosp. - 18,50 m ²	233.115,00	25.000,00/ 2.500,00

Do wycytowanej ceny zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%

Lokal użytkowy nr 4 znajduje się w budynku wielolokalowym położonym w miejscowości Semlin przy ul. Spacerowej 4. Na przedmiotowej nieruchomości nie obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. W ewidencji gruntów działka 119/3, obręb Semlin, sklasyfikowana jest jako „B” i ma bezpośredni dostęp do drogi gminnej. Nieruchomość nie jest obciążona hipotecznie.

Przetarg odbędzie się 2 września 2026 r. (środa) w Urzędzie Gminy Zblewo (sala konferencyjna) o godz. 9.00.

Wadium płatne jest na konto Urzędu Gminy: Bank Spółdzielczy w Skórczu Oddział w Zblewie nr r-ku 28 8342 0009 4000 0101 2000 0003 w terminie do dnia 28 sierpnia 2026 r. (piątek).

Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.

W terminie 21 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu organizator przetargu obowiązany jest zawiadomić osobę ustaloną jako nabywcę nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży.

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nie stawia się bez usprawiedliwienia w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Dodatkowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Zblewie pokój nr 21 lub pod numerem telefonu 58 588 43 81 wew. 32.

KAJAKARSTWO GÓRSKIE

Medale Pasiuta i Zwolińskiej na MŚ w Oklahoma City

Slalom kajakowy rozwija się nie tylko sportowo, ale także medialnie i myślę, że to coraz bardziej widać – ocenia Klaudia Zwolińska

Jacek Kmieciak

„Polski slalom od kilku lat błyszczy” – uważa Klaudia Zwolińska, nasza najbardziej utytułowana kajakarka górską. Białe-Czerwoni z dwoma medalami wracają z zakończonych w sobotę w Oklahoma City mistrzostw świata.

Klaudia Zwolińska, wicemistrzyni olimpijska z Paryża w K1 i potrójna medalistka ubiegłorocznych mistrzostw świata w Penrith, podkreśliła, że tegoroczne wyniki Polaków na mistrzostwach świata zasługują na uznanie. W USA ona była trzecia w C1, a Michał Pasiut wywalczył srebro w K1.

– Srebro Michała Pasiuta było pierwszym, a mój brąz – drugim medalem. W ubiegłym sezonie zdobyliśmy dziewięć medali, z czego trzy były moje. Polski slalom od kilku lat naprawdę błyszczy, a jako związek kajakowy odnosimy sukcesy od ponad 30 lat, patrząc choćby na dorobek olimpijski – twierdzi Zwolińska, cytowana w komunikacie PZKaj.



Klaudia Zwolińska zdobyła na MŚ w Oklahoma City brązowy medal

Jak przyznaje, jest dumna z całej ekipy.

– Świetnie nam się pracuje, cały czas się rozwijamy i przywozimy z mistrzostw świata dwa indywidualne medale w konkurencjach olimpijskich. Powinniśmy mieć także medal drużynowy, ale tym razem decyzje sędziów nie były po naszej stronie. Do tego dochodzą bardzo dobre wyniki juniorów i młodzieżowców – zaznacza.

– Slalom kajakowy rozwija się nie tylko sportowo, ale także medialnie i myślę, że to coraz bardziej widać – dodaje.

Polacy nie zdołali awansować do finałów konkurencji cross w ostatnim dniu mistrzostw świata. Najlepiej spisała się Zwolińska, która awansowała do ćwierćfinału. Dominika Brzeska, Mateusz Polaczyk i Marek Kulczycki zostali wyeliminowani rundę wcześniej.

Brąz w Oklahoma to szósty medal mistrzostw świata Klaudii. W swojej koronnej konkurencji K1 zajęła w czwartek 10. miejsce.

Slalomistów do końca sezonu czekają jeszcze dwie imprezy Pucharu Świata – we francuskim Vaires-sur-Marne 3-5 września i finał tydzień później w hiszpańskim La Seu d'Urgell. Z kolei we włoskiej Ivrei 23-27 września odbędą się mistrzostwa Europy.

SPORTY WALKI

Porażki Wacha i Rzepeckiego

Jacek Kmieciak

Nasi w weekend walczyli ze zniennym szczęściem.

Polski weteran boksu Mariusz Wach (39-14, 20 KO) przegrał przez techniczny nokaut w siódmej rundzie z byłym mistrzem świata Tysonem Furym (36-2-1, 25 KO). Pojedynek wagi ciężkiej odbył się w piątek na kameralnej gali boksu w Pattayi w Tajlandii.

37-letni Fury rozpoczął walkę, wyprowadzając proste ciosy. Zmieniał pozycję z normalnej na mańkuta. 46-letni Wach szukał szansy w mocnym uderzeniu, widać było jednak różnicę szybkości.

Po siódmym starciu wyglądał już na bardzo wyczerpa-

nego i z ulgą przyjął gong na przerwę. Po niej jednak nie przystąpił już do walki. Sędzia ogłosił wygraną „Króla Cyganów” przez techniczny nokaut.

Nie udał się debiut Damiana Rzepeckiego w największej organizacji mieszanych sztuk walki – UFC. „Rzeźnik” (10-1) przegrał na pełnym dystansie z kapitalnie dysponowanym Dagestańczykiem Magomedem Zajnukowem (8-0) w wadze lekkiej podczas sobotniej gali UFC Fight Night w Abu Dhabi w Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Ambitny Rzepecki parł do przodu i nadziewał się na proste, łokcie i kopnięcia „Chanko. W połowie pierwszej rundy walka została przerwana, bowiem Zajnukow wsadził dwa palce w oczy Polaka.

0011559515

Z głębokim żalem zawiadamiam, że w dniu 23 lipca w wieku 85 lat na wieczną wachtę odszedł mój ukochany tata



Komandor
Kapitan Żeglugi Wielkiej
Jan Sauk

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w środę, 29 lipca o godz. 13:00 w kościele pw. św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Chwaszczynie (Mały Kościół), przed mszą odprawiany będzie różaniec, a po mszy nastąpią uroczystości pogrzebowe na cmentarzu parafialnym.

Pograżona w smutku
córka z rodziną

0311246076

DROBNE

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

ODKUPIĘ współwłasność w mieszkaniach, cała Polska, 518503404

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

POSZUKUJEMY dozorczy (emeryta) budynku biurowego do pracy w godzinach nocnych, w weekendy i święta.

Kontakt : tel. 58/ 73-57-231
Miejsce pracy: Sopot

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

CYKLINOWANIE 501979520

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyray.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

MORZA

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy. 601-585-510 www.danaustronie.pl

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski dowóz 600539790

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

dziennikbaltycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30, tel. 58/ 3003 211

- drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
- **PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76** www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
- **ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31** tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
- **Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni** ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl



nekrologi.net

KRZYŻÓWKA NR 113

- Poziomo:**
- 3) minerał używany w kosmetyce,
 - 6) port rybacki nad Bałtykiem,
 - 11) niesamowita istota, monstrum,
 - 12) sieć francuskich hipermarketów,
 - 13) drzewcowa broń kawalerzysty,
 - 14) nieświeże jajko kurze,
 - 15) lewy dopływ Dunaju,
 - 16) rzymska pieśń żałobna,
 - 17) ptak z rodziny drozdów, raszka,
 - 18) gromada zwierząt jednego gatunku,
 - 19) boa dla elegancki,
 - 21) prawy dopływ Sekwany,
 - 23) sąsiadka Polki i Czeszki,
 - 26) ostry konflikt, zatarg,
 - 27) uczucie niepokoju, przerażenie,
 - 30) miasto na Wysoczyźnie Kaliskiej,
 - 31) alfabetyczny spis terminów,
 - 34) model koreańskiego samochodu,
 - 38) siedziba muz i Apollina,
 - 39) rozpięty na rejach masztu,
 - 40) wybrany do miejskiego samorządu,
 - 41) mityczny król Teb, brat Jokasty,
 - 42) wojskowa lub do nabożeństwa.

- Pionowo:**
- 1) bezwonny gaz szlachetny,
 - 2) sarmackie względy, grzeczności,
 - 3) odgłos łamania chrustu,
 - 4) miała schadzki z Filonem,
 - 5) Jarosław, kompozytor piosenki „Beatlemania Story”,
 - 6) koralik nanizany na nitkę,

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

jama borsuka	→	sycylijski wulkan	↙	krewna w linii męskiej	↘	różga stano-wisko pracy	↙	zawija do portu	→	zanik głosek w wyrazie	↘	uraza, pre-tensja	↙	Umberto, pisarz asan w kontuszu	↘	duże miasto w Cze-chach
końcowe dni kar-nawału	→	tajniki	↓		↓		↓	ostry sos z Meksy-ku	→		↓		↓		↓	
palma cukrowa	↙		•		•											
	↙					schodki na statek	→					kraj w Azji z Wien-tianem	→			
roślinny motyw dekoracy-jny	→					płoną w kominku	↓	głębia strój adwó-kata	→			mał-żeński po-średnik	↓		miesz-kaniec Baku	↓
małdry, doświad-czony doradca	→	podanie o lkarze		prawy dopływ Warty	↓	ofiara na tace	→					zmniej-sza tarcie	→			
gatunek maślaka	↙						•	pańskie konia tuczy	→			na-czynnie na rosół	→			
	↙					słowacki dopływ Dunaju	→			podłużna belka dachowa	→					
długa, nudna mowa	→		•					Ruso-wicz lub Sari	→			w balii praczki	→	•		

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10
11					■	12							■	13			
	■			■	14			■	■	15				■		■	
16						■	17						■	18			
	■			■	19	20		■	■	21		22		■		■	
23	24		25			■	26				■	27		28		29	
■		■		■		■		■	■		■		■		■		■
30						■											
■		■		■									■		■		■
31		32		33									34	35		36	37
	■		■										■		■		■
38													39				
	■		■			■							■		■		■
40													■	41			
	■		■	42											■		■

AUTOPROMOCJA0210990241

Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem

© 58 728 08 17

- 7) zwody na pięściarskim ringu,
- 8) album z całostkami i seriami,
- 9) forma rozliczeń bezgotówkowych,
- 10) okres po śmierci bliskiej osoby,
- 20) zaczyn do produkcji chleba,
- 22) wzdlużne wiązanie kadłuba statku,
- 24) Henrik, autor dramatu „Dzika kaczką”,
- 25) Zofia, zagrała w komedii „Miś”,
- 28) równa asfalt na szosie,
- 29) niewielka jaszczurka owadożerna,
- 31) przywóz towarów z Unii Europejskiej,
- 32) jadalna ryba z Atlantyku,
- 33) twórca uznanych utworów,
- 35) pleciona bułka pszenna,
- 36) poetycki środek stylistyczny,
- 37) predyspozycje w jakimś kierunku.

ROZWIĄZANIE NR 112

T	O	M	H	A	N	K	S	■	■	O	S	M	I	O	B	O	K
■	B	R	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
D	I	C	A	P	R	I	O	■	■	■	■	O	D	T	R	U	T
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
E	R	M	I	T	A	Z	■	■	■	■	■	S	A	L	E	T	R
K	■	A	■	O	■	L	U	C	J	A	N	■	A	■	R	■	L
L	A	T	A	N	I	E	■	A	■	O	B	R	Z	E	■	■	■
E	■	W	■	G	■	B	I	S	K	U	P	■	W	■	M	■	R
R	E	A	G	A	N	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	P	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	P	O	R	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	L	■	W	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
D	E	W	I	Z	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	T	■	C	■	K	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	Z	Y	L	A	■	T	R	A	D	Y	C	J	A	■	O	S	K

HOROSKOP

- Wodnik (20.01 - 18.02)**
Uważaj na impulsywne decyzje. Horoskop dzienny mówi, że cierpliwość przyniesie lepsze efekty.
- Ryby (19.02 - 20.03)**
Spokojna atmosfera sprzyja pracy nad sobą. Horoskop wróży, że w miłości możesz liczyć na dobrą wiadomość.
- Baran (21.03 - 19.04)**
Dzień sprzyja relacjom z bliskimi. Zadbaj o domowe sprawy. Będzie okazja, by pokazać swoje zaangażowanie.
- Byk (20.04 - 20.05)**
Komunikacja będzie dzisiaj Twoim atutem. Rozmowy przyniosą ciekawe propozycje.
- Bliznięta (21.05 - 21.06)**
Błysziesz kreatywnością. Możesz inspirować innych. Zachowaj pokorę, by uniknąć niepotrzebnych spięć.
- Rak (22.06 - 22.07)**
W zdrowiu horoskop dzienny na poniedziałek radzi postawić na odpoczynek. Nie forsuj się.
- Lew (23.07 - 22.08)**
Możesz liczyć na harmonię w relacjach z innymi osobami. Będzie w tym sporo Twojej zasługi.
- Panna (23.08 - 22.09)**
Nie bój się stawić czoła wyzwaniom. Horoskop na dziś wróży, że odwaga zostanie sowicie wynagrodzona.
- Waga (23.09 - 22.10)**
Twoja otwartość przyciągnie nowych ludzi. Czeka Cię wiele radości. Zachowaj jednak ostrożność.
- Skorpion (23.10 - 21.11)**
Czas na uporządkowanie spraw finansowych. Twoja konsekwencja zapoczątkuje w przyszłości.
- Strzelec (22.11 - 21.12)**
Możesz poczuć przypływ inspiracji. W relacjach z innymi osobami horoskop radzi postawić na szczerość.
- Koziorożec (22.12 - 19.01)**
Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na dziś radzi zaufać swojej wrażliwości.